

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. —
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 30 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64730

Purzycki postrzelony!

Dwaj niewykryci osobnicy wywieźli członka „piątki” za miasto i zranili go śmiertelnie

Kim był Purzycki?

Purzycki jest tym człowiekiem, z powodu którego wynikła sprawa o zamach na marsz. Piłsudskiego. Wszak główny oskarżony Jagodziński twierdzi, iż cała sprawa zamachu jest sprytnie wyreżyserowanym żartem, który miał jeden cel — chodziło mu o stwierdzenie, kto w partii PPS. jest na usługach policji, kto uprawia prowokację. Okazało się, że w całej „piątce” bojowej jest jeden konfident — Purzycki i o to właśnie zdemaskowanie policjanta w szeregach partii chodził Jagodziński.

Purzycki jako członek „piątki” przygotowującej rzekomy zamach na marszałka Piłsudskiego, został w pierwszej chwili — pomimo iż był konfidentem policji — jako podejrzany o udział w zamachu, aresztowany. Dopiero później przez przejęcie sprawy przez sędziego śledczego sprawę przeciwko niemu umorzono i wypuszczono go na wolność. Na procesie wystąpił on już jawnie jako agent policji, jako

główny filar oskarżenia. Należy przyznać, że zawiódł położone w nim przez prokuratora nadzieje, gdyż zeznania jego wypadły bardzo niejednolicie. Inna rzecz, iż dwulicowa, dwuznaczna gra, jaką prowadził między policją i partią wymagała wielkiego sprytu oraz wybitnej inteligencji. Stąd pewne niedomówienia i chwiejność zeznań u Purzyckiego. Purzycki nie wypierał się na przewodzie sądowym swej roli i nie przeczył, że był tym, który przyczynił się do wykrycia „piątki”.

Nie zgadza się jedynie co do daty. Obrona twierdzi, że już należąc do „piątki” był na usługach policji, Purzycki zaś twierdził, że dopiero dowiedziawszy się o zamachowych zamiarach „piątki”, zdradził ją, ofiarując swe usługi policji.

U osób przygnębionych, wyczerpanych, niezdolnych do pracy, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” pobudza obieg krwi, wzmacnia zdolność myślenia i chęć do pracy. Żąd. w apt. i drog.

Sensacyjne szczegóły zamachu

Warsz. kor. „Gł. Por.” telef.:
Wczoraj o godz. 10 min. 30 rano, gdy jeden z bohaterów procesu o zamach na marsz. Piłsudskiego, Witold Purzycki, lat 34, wracał ze związku pracowników kas chorych, mieszczącego się przy ul. Długiej 19, podeszło do niego w bramie domu dwóch nieznanymi mężczyzn, którzy PODALI SIĘ ZA WYWIADOWCÓW policji politycznej, oświadczając jednocześnie, że są przydzieleni do ochrony jego osoby, ponieważ wiedzą, że SZYKOWE SIĘ NA NIEGO ZAMACH.

Zamachy przytem, że odłata będą strzegli jego bezpieczeństwa.

Ponieważ Purzycki mieszkał stale w Radości u swego brata, zabrali go więc do taksówki i oznajmili, że odwieżą go na miejsce, gdzie razem z nim przez dłuższy czas pozostaną. Do Radości wiedzie szosa grochowska, która w pewnym

miejsu się rozwidła. Auto, zamiast podążyć ku Radości, skręciło w tem miejscu w kierunku Rembertowa. Purzycki zauważył to i zapytał towarzyszy, dlaczego zmieniają drogę. Odpowiedzieli mu, że wolał iść drogą określoną, gdyż OBAWIAJĄ SIĘ, ŻE NA ZWYKLEJ DRODZE KTOŚ NA NIEGO CZATUJE.

Gdy samochód znalazł się w pobliżu Rembertowa, jeden z osobników PRZYŁOŻYŁ PURZYCKIEMU REWOLWER DO GŁOWY I WYSTRZELIŁ. Kula utkwiła w czaszce, nie przebijając mózgu. Oprócz tego Purzycki został ranny w lewe ramię.

PURZYCKI NIE STRACIŁ PRZYTOMNOŚCI I UDAWAŁ TRUPA. Osobnicy, przypuszczając, że ofiara ich nie żyje, wyrzucili ciało z auta na szosę.

Samochód, w którym dokonano zamachu, był zakonspirowaną taksówką i osobnicy po-

zostawali w znowie z szoferem, gdyż auto natychmiast ZAWRÓCIŁO I ODJECHAŁO W STRONĘ WARSZAWY.

Purzycki leżał tak na szosie od godziny 11 rano do godz. 4 po południu. BYŁ PRZYTOMNY, ALE NIE MÓGL SIĘ RU SZĄĆ. W ciągu długich pięciu godzin nikt go tam nie zauważył. Dopiero o godz. 4-ej przejeżdżał szosa samochód wojskowy z prowiantem. Szofer sterżant zarzynał się, zabrał ofiarę zamachu, wezwał posterunkowego i zawiadł Purzyckiego do kasy chorych w Rembertowie, stamtąd, po opatrunku, do XVII komisariatu w Warszawie, a z komisariatu, na własne żądanie postrzelonego, DO TEŚCIÓW PRZY UL. FRETA Nr. 35.

Do rannego przybył natychmiast naczelnik urzędu śledczego oraz przedstawiciele władz, które otaczają całą sprawę głęboką tajemnicą.

Proces o zamach na Piłsudskiego

Sensacyjne zeznania posłów Arciszewskiego i Pużaka

Dziś przemówienia prokuratora i obrońców

Wyrok spodziewany jest dziś w nocy

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” (Fr.) telefonuje:

Wczorajsze rozprawy sądowe w procesie o zamach na

św. Józef Tulon

Jest to wywiadowca policji, który na rozkaz swych władz przelożonych zapisał się do PPS. i brał udział w pracach milicji partyjnej.

Kursa instruktorskie w Częstochowie

Prok.: — Czy pan był na kursach instruktorskich w Częstochowie?

Św.: — Tak.

— W jakim charakterze?

— Nieoficjalnie jako wywiadowca policji, oficjalnie jako komendant kursu.

— Czy pan był w milicji?

marsz. Piłsudskiego rozpoczęły się po godz. 11-ej w południe.

Pierwszy zeznawał

— Tak, od r. 1928.

— Więc pan był konfidentem?

— Nie, poszedłem na rozkaz władzy.

— Czy pan był na zebraniach milicji PPS.?

— Tak, dosyć często. Bywałem na zebraniach przy ul. Wawerskiej, gdzie przemawiał poseł Pużak i na zebraniach na Lesznie, gdzie mówił poseł Arciszewski i na wielu innych.

— O czym mówił poseł Pużak?

— O walkach ulicznych. Jak się należy bronić przed wojskiem, jak budować barykady,

jak zdobywać czołgi.

— Jak wyglądał kurs w Częstochowie?

— Był to kurs przysposobienia wojskowego. Wykładowcami byli oficerowie i podoficerowie. Kurs był zorganizowany przez komitet okręgowy milicji.

— Czy pan rozmawiał z Chodźką na dworcu?

— Tak jest. Przed wyjazdem do Częstochowy rozmawiałem na dworcu z Chodźką i ten mówił mi, abym zapowiedział ludziom, by nie rozgadywali, że kurs jest milicyjny.

Dalej zwracał uwagę, by się dobrze zachowywali, by nie zwracać uwagi na siebie. Na kursie tym było 17 osób z północnej milicji.

— Jakie były wykłady?

— Z zakresu przysposobienia wojskowego. Jeden wykład do-

tyczył rzucania granatów ręcznych w miejscach zamkniętych, t. j. w podwórzach domów i ulicach.

— Czy wykladał Dederko?

— Tak jest. Miał trzy czy cztery wykłady o socjalizmie.

Co mówiono o marsz. Piłsudskim

— Jaki był nastrój na kursie?

— Nic specjalnego nie mogłem zauważyć. Przemawiał poseł Pużak po skończeniu kursu, oświadczając, że jakkolwiek partja jest nastrojona antymilitarnie, to jednak wyszkolenie milicji jest konieczne, gdyż walka z rządem jest nieunikniona.

— Czy świadek był na zebraniach przy ul. Czerwonego Krzyża?

— Niestety, dostać się tam nie mogłem, tylko miałem wiadomość, że była tam mowa o granatach, czołgach i sposobie walki.

— Kiedy świadka zdemaskowano?

— Rozkonspirowano mnie w listopadzie 1930 r.

— Czy świadek miał z tego powodu nieprzyjemności?

— Mieli do mnie wielkie pretensje. Dochodziły mnie nawet wieści, że chcą mnie zabić.

— Czy świadek słyszał kiedy groźby wyrażone pod adresem marszałka Piłsudskiego?

— Owszem. Były na ten temat dyskusje w milicji, padło zdanie:

Trzeba rąbnąć dziada, to PPS. wyjdzie całe.

(Dokończenie na str. 3-ej)

BEZ KOMENTARZY

W jednej z mów, leader konserwatystów p. ks. Janusz Radziwiłł podkreślał wyjątkowo dla zachowawców pomyslną koniunkturę polityczną w państwie. Wyniki wyborów koniunkturę tę w bardzo znaczącym stopniu polepszyły, czyniąc ze stronnictwa prawicy na rodowej jeden z najważniejszych czynników naszego życia „parlamentarnego”. A że klasowo elementy, zgrupowane w obozie zachowawczym, należą do odłamów społecznych, które niezależnie od ich sytuacji parlamentarnej wywierają wielki wpływ na rządy w drodze pozaparlamentarnej, drogą nacisku, że tak powiem, zakulisowego, więc tylko nieporozumieniem, jakąś aberacją umysłową, należy tłumaczyć stanowisko tych, którzy nadal lekceważą posunięcia i deklaracje konserwatystów polskich lub uważają, iż ziemiaństwo, „należy do takiej mniejszości, która nie doszła do władzy ani przed majem ani po maju”, jak to czyni np. publicysta „Naszego Przeglądu”. Patrząc teraz na naszą wewnętrzną sytuację polityczną, należy jaknajpoważniej traktować posunięcia i dążenia konserwatystów, a w szczególności miesięcznika „Nasza Przyszłość”, który jest słusną szturmową kolumną konserwatyzmu polskiego.

Tym razem pragnę zwrócić uwagę czytelników na artykuł p. d-ra J. Bobrzyńskiego „Kiln kilnem”, w którym ten ideolog konserwatyzmu polskiego formułuje nowy program polskiej polityki zagranicznej, która, gdyby została zrealizowana, byłaby nader szkodliwa tak dla Polski, jak też i dla pokoju światowego.

Z artykułem tym należy się zapoznać tembardziej, iż po raz pierwszy znajdujemy w nim skonkretyzowanie t. zw. polityki „mocarstwowej”.

P. dr. J. Bobrzyński wychodzi z założenia, że „zdecydowana agresywność ze

strony naszego społeczeństwa zapewnić nam może dobre z Niemcami stosunki, podczas gdy ugodowość wobec nich grozi nam niechybnie wojną”.

Wskutek tego „na pretensje niemieckie do naszych ziem zachodnich odpowiadać trzeba nie tyle usprawiedliwianiem polskości tych ziem przed całym światem, ile przedewszystkiem śmiałością, natarczywym żądaniem Gdańska i Prus Wschodnich”. A to tem bardziej, że „między władaniem w Gdańsku i Królewcu, a Poznaniu, zachodzi organiczny związek. Chcąc więc obronić Poznań, nie wystarczy roztoczyć koło niego defenzywę, jak to dotąd się dzieje, ale zaatakować trzeba śmiało Gdańsk i Królewiec”.

Odpowiedzią na wypady Trewiranów powinno być, zdaniem lidera konserwatystów, wysunięcie przez nas żądania „granicy Odry”.

Co do polityki naszej względem wschodniego sąsiada, p. dr. Bobrzyński pisze:

„Równoległe i — zdaniem naszym — nierozdzielnie z tak ujętym problemem korytarza i Prus Wschodnich traktować należy kwestję ukraińską. Osiągnięcie bowiem Polski na wschodzie wywoła oczywiście osłabienie i na zachodzie. Racjonalne więc rozwiązanie problemu Małopolski wschodniej, jako rdzennej od sześciu wieków części składowej Polski, przy równoczesnym wysunięciu polskiego „mandatu” (sic!) rozwiązania problemu Wielkiej Ukrainy (w danych warunkach oczywiście z nieokreślonym terminem) stworzyłoby dla nas tem silniejsze oparcie dla rozgrywki z Niemcami”.

To jeszcze nie wszystko, mamy przecież jeszcze dwie strony świata: północ i południe, jakież są zadania naszej polityki w tych kierunkach?

Otóż p. dr. Bobrzyński i o tem pomyślał.

„Trzecim wreszcie walnym atutem antyniemieckim (i zarazem antyrosyjskim) — pisze nasz autor — musi być jasne i wyraźne dążenie Polski do wytworzenia jakiegoś bloku państw dokoła siebie, związane go różnemi konwencjami natury militarnej i gospodarczej. Blok taki, zapoczątkowany może szkieletowo przez obecne konferencje porozumiewawcze ośmiu państw agrarnych środkowo - wschodniej Europy (cała wspaniała argumentacja dla militarystów sowieckich! S. Cz.) — trzeba wzmocnić, pogłębić i uzupełnić, tworząc od Bałkanów po zatokę Fińską silny wal obronny, któryby Niemcy odgradził stanowczo od Rosji i zmusił je do liczenia się na serio z rzeczywistością mocarstwowości Polski.

„Zorganizowanie bloku „Środkowo - wschodniej Europy” (czyż to nie jest polskie tłumaczenie sławetnej „Mitteleuropa” Fryderyka Naumanna? S. Cz.) uważamy — kontynuuje p. dr. Bobrzyński — w całym groźącym nam wciąż splocie problemów niemieckiego i rosyjskiego za sprawę kapitalnego znaczenia. Tylko bowiem powstanie takiego regionalnego związku, złączonego silnie poczuciem wspólnego niebezpieczeństwa, wspólnych potrzeb i konieczności wspólnej organizacji, sięgającej tak głęboko, jak tylko dopuszcza to postulat suwerenności poszczególnych kontrahentów, za bezpieczeństwa nas i naszych przyjaciół na serio przed zabobrocznością potężnego zachodniego i wschodniego sąsiada”. „Two rzę silnie spójny blok środkowo - wschodniej Europy pod swym przewodnictwem” Polska ma sobie zapewnić przy mierze z Francją w każdej koniunkturze

Na uzasadnienie wyżej streszczonego programu naszej polityki zagranicznej czołowy teoretyk konserwatyzmu polskiego przytacza argumenty, żywcem wzięte u pangermanistów najczystszej wody. Posłuchajmy!

„Zapewne, pisze p. dr. Bobrzyński — wezwania do „wyścigu pracy” lub „samowystarczalności gospodarczej” lub „naprawy ustroju” są same przez się oczywiste, ale programu mocarstwowości — w całym tego słowa znaczeniu — jeszcze nie rozwiązuje i nigdy nie będą w stanie rozwiązać. Dlaczego? Bo dla realizacji tego programu Polska jest w obecnych swych granicach poprostu za mała. Jasne to i nie wymagające argumentów!”

„Zwiększenie geograficzne Polski jest niezbędnym warunkiem jej egzystencji. Dlatego nie możemy godzić się już dzisiaj na żadną petryfikację na-

szych granic w myśl różnych koncepcji paneuropejskich, a natomiast winniśmy wszelkich starań dolożyć, aby powołać do życia regionalną unję państw środkowo - wschodniej Europy, aby tem silniejsze zyskać oparcie dla realizacji naszych głównych, żywotnych celów nad Bałtykiem i na Wschodzie”

Powyższe żądania nie powinny bynajmniej być obecnie wysuwane przez naszą politykę oficjalną.

„Pięknie, pisze p. dr. Bobrzyński, że na arenie genewskiej rozlega się wciąż z naszej strony głos spokojny, poważny pokojowy”. Ale w naszkicowanym przez autora kierunku „winny pracować... polska opinia publiczna, literatura, prasa wszelkich odcieni oraz nieoficjalna propaganda nasza zagranicą”. Atakować mamy „na razie oczywiście tylko silnem, jednorodnym żądaniem. Ale wiadomo, że mocno chcieć, to znaczy w przyszłości uzyskać, gdy stosowna nadarzy się okazja, której dla zręcznej, a przewidującej polityki nigdy nie zabraknie w ewolucji dziejowej”.

Wreszcie „musimy podnieść się ekonomicznie i kulturalnie tak wysoko, aby niemiec, — angiłk, czy inny naród zachodni uznał w nas „auch ein Kulturvolk”.

„A do osiągnięcia takiego poziomu potrzeba nam oczywiście silnego rządu, „pruskiego” porządku i dyscypliny w państwie, wyzbycia się doktrynerskich, demokratycznych słabostek i usunięcia z naszego ustawodawstwa i z naszych praktyk administracyjnych wszystkiego, co bezpośrednio lub pośrednio hamuje swobodny rozwój gospodarczy. A nade wszystko potrzeba nam bardzo intensywnej propagandy, prowadzonej zagranicą słowem, piórem i czynem, przy pomocy odpowiedniej organizacji, którą

należy z całym rozmachem rozwinąć przy pomocy odpowiednich środków pieniężnych, które w budżecie znaleźć się muszą, czy to w specjalnej rubryce, czy ukryte w odpowiednio dotowanych funduszach dyspozycyjnych. Nawet sto milionów rocznie na ten cel nie powinno być uważane za rozrzutność...” Sapienť sat!

Wyżej streściłem jaknajobjętywniej nowy program polityki zagranicznej naszej integralnej reakcji. Program ten jest tak wymowny, że czytelnik zrozumie bez komentarzy, jak dalece proponowana przez redaktora „Naszej Przyszłości” polityka zagraniczna byłaby dla Polski niebezpieczna, wprost zabójcza.

Ograniczę się do postawienia dwóch pytań:

1) czy p. dr. Jan Bobrzyński jest swego rodzaju „enfant terrible” polskiego konserwatyzmu, czy też konserwatyści polscy istotnie marzą o tem, by zagraniczna polityka Polski stała się kiepską mieszaniną przedwojennych zasad Petersburga, Berlina i Wiednia?

2) czy konserwatyści polscy wyobrażają sobie, że Polska jest czymś w rodzaju przedwojennego Imperium Brytyjskiego i może sobie pozwolić na taktykę „splendid isolation”? — Gdyby tylko do tego zabiegano dla Polski skutku mógłby doprowadzić plan p. d-ra Bobrzyńskiego i to nie tylko we Francji, w Anglii, na forum genewskim, ale nawet u naszych sąsiadów od zatoki Fińskiej aż do Bałkanów.

S. CZECZELNICKI

Dr. Med.
M. Jakobson
CHIRURG
NOWO-TARGOWA 22
godz. przyjęć: 6-8 w.
powrócił

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR LUNA

Dziś i dni następnych!

Film, nagrodzony złotym medalem. Dzieło najwyższej doskonałości technicznej.

ATLANTIC

Przejmujący dramat ludzi, rzuconych na bezkres oceanu. Reżyserja genialnego E. A. DUPONTA. Wytwórnia British International Pictures, Londyn.

Film ten jest rewelacją w dziedzinie obrazu dźwiękowego. Po raz pierwszy oddana w nim jest akustycznie groza żywiołu, strach śmierci, ekstatyczna modlitwa i odgłosy beztróskiego życia bogaczy na luksusowym okręcie. Tam, wobec nieuniknionego niebezpieczeństwa, ludzie odkrywają swe prawdziwe oblicza tchórzów i bohaterów. Tam z całą potęgą wybucha przywiązanie człowieka do życia. Wszystko to oddane z niewiarygodnym mistrzostwem i rozmachem.

Passe-partouts i bilety ulgowe bezwzględnie nieważne

Początek seansów o godz. 4 po poł., w soboty i niedziele o godz. 12 w poł. Ceny miejsc normalne.

Już wkrótce

ujrzy Łódź najpiękniejszy film świata!!!

Król Jazzu

Orgja dźwiękowo-wzrokowa, przewyższająca wszystko dotychczas widziane.

Paweł Whiteman,

twórca jazzu ze swym 60-osobowym zespołem w otoczeniu najznakomitszych gwiazd ekranu i sceny.

SPECJALNY DODATEK POWIEŚCIOWY „GŁOSU PORANNEGO” Z DNIA 1. II. 1931 R. NR. 14.

Sześć brylantowych guzów

POWIEŚĆ SENSACYJNA J. VIRA.

Ciąg dalszy.

— Mam szczęście, — mruzczał. — Teraz jeszcze brylanty!

Mijał kwadrans za kwadrantsem. Na czole Gourna perlił się pot, a dłoń jego wciąż jeszcze szukała nadaremnie w głębi schowka. Zegar kościelny wybił godzinę 8-mą, kiedy wreszcie jego usiłowania osiągnęły skutek. Wpadło mu na myśl unieść w górę górną ściankę skrytki i natychmiast ukazała się szufladka z brylantami. Tu nie można się było zastanawiać. Zbyt wiele zależało mu na posiadaniu brylantów, a mogły one jeszcze raz zniknąć. Baror mógłby z nimi uciec, a syn baronowej Wentry nadal byłby pozhawiony dziedzictwa. Detektyw zdecydowanym ruchem schował guzy brylantowe do kieszeni i szybko zamknął szufladkę i skrytkę, opuszczając gabinet.

Dziesięć minut potem wrócił baron Rudolf. Wydawał się silnie zdenerwowany i bez słowa zasiadł do jedzenia. Wreszcie Gourm został zwolniony i odechnął z ulgą. Zapadła noc, kiedy przez boczną furtkę w murze opuszczał zamek. Szybkim krokiem dążył naprzód. Wiedział, gdzie znajduje się ulica Brzeźna. Po kwadransie stał przed domem nr. 7.

W oknach widniało jeszcze światło. Zapukał w szybę; po chwili odsunęła się firanka i wyjrzała jakaś starsza kobie-

ta. Zdumienie odbiła się na jej twarzy na widok obcego przybysza. Detektyw odezwał się:

— Czy pani Karolina Bringward?

— Ja nią jestem, panie! — odpowiedziała spokojnie. — Czy on pana przysłał z pieniędzmi?

— Myśli pani, o Rudolffie Wentry?

Kiwnęła głową.

— Czy mogę wejść? — spytał detektyw.

— Proszę, niech pan wejdzie, odpowiedziała, idąc do drzwi. Po chwili znalazł się w pokoju i zaczął jej opowiadać o nianie bliźniaków i o baronowej Wentry. Spojrzała nań przenikliwie i zapytała:

— POCO mi pan to wszystko opowiada? Jeżeli on pana przysłał, to wie, że potrzebuje natychmiast tych pieniędzy. Powiedziała mu przecież, że otrzymałam dziś popołudniu wiadomość od mojej siostry i że chcę z nią wyjechać, jeżeli odkupi odemnie domek i natychmiast wypłaci odpowiednią sumę. Czy przynosi pan te pieniądze?

Detektyw z trudem opanował swe zdenerwowanie.

— Otrzyma pani swe pieniądze, — powiedział z przekonaniem. — Kiedy przybywa tu pani siostra?

Kobieta namyślała się chwilę i powiedziała podrażnionym głosem.

— Czy on kazał o to spy-

tać? Wobec tego prawdopodobnie znowu chce mnie oszukać, i dobrze zrobiłam, że nie dałam mu tego listu!

— Więc niech go pani da mnie! — powiedział szybko Gourm.

— Czy pan kpi sobie ze mnie? — odpowiedziała z gniewem. — Gdyby pan nie wymienił jego nazwiska i gdyby on sam nie był tu przedtem, wogóle nie byłabym z panem rozmawiała. List mojej siostry obchodzi tylko mnie samą, jednak aby uniknąć wszelkich wymówek, pokażę panu jedno miejsce w tym liście, aby mógł mi je pan powtórzyć: siostra nie przyjeżdża sama, lecz przywozi z sobą tego, którego jakby cudem odnalazła na ulicy w Paryżu. Poznała go natychmiast i chce go teraz zabrać ze sobą jako własne dziecko. Ale rozumie pan, że do tego potrzeba

pieniędzy, a ponieważ ja mam z nimi jechać, więc życzę sobie dostać te pieniądze przeze mnie. Siostra pisała, że nigdyby nie oczekiwała od barona Wentry tak złego czynu. Przecież było dość, że zabrał ze sobą małego. Ale pozostawić go potem samego, bezradnego na ulicy, to już było ordynarną zbrodnią i siostra żałuje, że dała się przed 20 laty namówić do tego czynu.

— Kiedy przybywa pani siostra? — przerwał detektyw. — Czy mówiła mu pani o tem?

— Nie, nie mówiłam, bo ja-koś dziwnie go się bałam, ale teraz powiem to panu, aby on naprawdę się bał doniesienia mojego i siostry i nie szukał wykrętów, jak to teraz robi. A więc niech mu pan powie, że siostra przyjeżdża z enlopcem i że raczej narazi się na więzienie, niż się zgodzi, aby nie

wręczył wyzutekmu przez siebie z dziedzictwa kilku tysięcy franków.

Detektyw był jakby oszołomiony nawalem wiadomości. Mechanicznie powtórzył jeszcze raz pytanie.

— Jutro popołudniu może już tu być! — krzyknęła kobieta zniecierpliwiona, — a więc potrzebuję pieniędzy! Powiedział, że mi przysła!

Detektyw wstał.

— Dobrze, proszę pani! — powiedział, — jutro przyniosę pieniądze. Wprowadźcie nie stajcie się to wcześniej, jak wieczorem, ale przyjdę napewno!

— Czy napewno? — zapytała.

— Daję pani słowo. Może pani na mnie się zdać. Nie będziecie cierpieły biedą! A teraz dowidzenia do jutra.

Z radosną satysfakcją wrócił Gourm do zamku. Jeszcze ni-gdy w życiu jego zmysł śledczy nie zaprowadził go tak szybko na właściwy ślad. Wiedział, że teraz stoi wobec prawdziwych dziedziców niemniej ważne pytanie: czy będą zadowoleni, gdy niebezpieczny zbrodniarz znajdzie się za kratami więzienia? To pytanie musieli sami rozstrzygnąć. Skreślił z drogi i skierował się na dworzec kolejowy, skąd wysłał terminową depezę do baronowej Wentry. Gdy to było wykonane udał się wreszcie do swego pokoju, aby również zaznać trochę spoczynku.

(D. c. n.)

HUMOR ZAGRANICZNY



— Czy nie mogła pani zauważyć numeru samochodu, który na was najechał?

— Nie, bo jechał z szaloną szybkością. Zdażyłam jedynie zauważyć, że kobieta, która siedziała wewnątrz, nosiła niebieski kapeluszek, fałszywe perły, szwadzkie rękawiczki, futro karakulowe, cieliste pończochy i pantofelki z krokodylowej skóry.

**Rozkosze i światła
Noce bez snu**

w najwspanialszem arcy-
dziele dźwiękowym p. t.

POD DACHAMI

PARYŻA

Wkrótce w kinie...

LAWRENCE TIBETT

artysta o złotym głosie, jako nieustraszony Kozak-opryszek w wielkim filmie dramatycznym

PIEŚNIARZ GÓR

Wykonanym całkowicie w kolorach naturalnych zabłyśnie wkrótce na ekranie kinoteatru?

NAJPOPULARNIEJSZA gwiazda filmowa świata
NIEZAPOMNIANA partnerka Chevalier'a
UROCZE ZJAWISKO ekranu dźwiękowego

**Jeanette
MAC
DONALD**

wkrótce w kinie...

MAURICE DECOBRA

Adoratorzy gwiazd filmowych Trzydzieści tysięcy listów miłosnych

Beverley Hills. Droga mlecza astronomicznej mapy Hollywoodu Wspaniałą ulicę, otoczoną kwitnącymi palmami, zieloną murawą i purpurowym kwieciami zamieszkuje majestaty filmowe. Tutaj paradują, kłaniają się, uśmiechają się i płaczą. Znany jest wszyscy. Nasze dzieci nie pamiętają, że Franciszek I umarł w r. 1547, ale natomiast wszyscy wiedzą, że Gloria Swanson pije herbatę bez cukru i że Dolores del Rio gra na gitarze.

Nie zdradzę gwiazdy, dzięki której poznałem przepastną ludzką, a zwłaszcza męską głupotę. Jeżeli nazwę Gretę Garbo zazdrośną będzie Marlena Dietrich. Gdy wspomnę Corinnę Griffith jako adresatkę trzydziestu tysięcy listów miłosnych, podrażnię Mary Pickford, która otrzymuje tylko dziewiętnaście tysięcy. Lilliana Tashman mogłaby dostać złotaczki, a Mary Brian popaść w bezsenność.

Marion Davies podarłaby gazetę w kawałki, a John Crawford zrobiłby scenę Douglasowi Jr.

Była to jednym słowem jedna z tych pań, która niedawno, przyrządzając cocktail tak rzekła:

— Chce pan zatem wiedzieć, jak wygląda korespondencja amerykańskiej gwiazdy filmowej? Zdumienie pana ogarnie, kochany panie. Jeżeli po tej lekturze nie nabierze pan ochoty do przeniesienia się na inną planetę, to jest z pana wzniosły optymistą. Sekretarka moja już przygotowała paczkę listów. Jest to tylko garść z trzydziestu tysięcy, które corocznie otrzymuję, a które co miesiąc każe spalić razem ze śmieciami. Proszę, niech je pan przerzuci, a ja tymczasem podpiszę kilka tuzinów fotografii.

Listy leżą przedemną. Pisane na rozmaitym papierze. Na najdelikatniejszym, na ordynarnym kartkowym, na zwykłym maszynowym. Pochodzą od panów rozmaitych krajów. Więe od nich przepych i nędzka. Mieszkanina świata cywilizowanego i pachnącego buduaru pięknej kobiety.

Dr. med. S. Niewiażski powrócił

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydziałin

Andrzeja 5. telef. 159-40
Przyjmuje od 8-11 i 5-9 w.
w niedziele i święta od 9-1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Weźmy pierwszy lepszy. Pochodzi z Australji: „Kochana Pani! Pani mnie nie zna. Ale od trzech lat nie opuszczam ani jednego filmu pani. Doszedłem do wniosku, że jest pani kobietą interesującą i otwarcie pani powiem, że pragnę pani ofiarować swoją rękę, gdyby pani była niezamężna. Posiadam majątek w Tasmanji (450 mil. kwadratowych) i hodowlę bydła liczącą 38,000 sztuk. Jeżeli wiejski tryb życia odpowiada Pani, proszę telegrafować. Przyjechałbym po panią do Hollywood, gdzie moglibyśmy się pobrać, aby uniknąć trudności paszportowych. Czuje, że mógłbym panią bardzo kochać. Więe rychło, tak? Serdecznie itd.”

Z innego zakątka świata. Najwiny skandynawczyk pisze na szkolnym papierze z wielkim marginesem. Zdaje się jakby to była praca maturalna abiturjenta.

„Kochana Pani! Piękność Pani to prawdziwy cud natury. Gdy wracam z kina, gdzie Panią podziwiałem, do swego małego pokoiku, mam wrażenie, że studia moje posuwałyby się o wiele prędzej naprzód, gdybyśmy byli małżeństwem. Proszę, niech Pani powie. Czy Pani kocha dzieci? Bardzo pragnąłbym mieć ich z Panią pięcioro albo sześcioro. Ale to może przeszkodziłoby karierze Pani. Moglibyśmy to omówić przy spotkaniu etc.”

Następny list z Austrii. Tym razem papier herbowy. List niemiecki, ale baron rozpoczyna kilkoma zdaniem francuskimi.

„Mademoiselle, należę do najstarszej arystokracji średnio-europejskiej. Dowiedziałem się, że jedna z koleżanek Pani poślubiła arystokratę francuskiego. Obecnie przyszła na mnie kolej, abym spróbował być kochanym przez Panią. Załączam fotografie. Jak pani widzi, jestem raczej piękny. Wysokość 1,70, waga 81 kilo, niebieskie oczy męskulany. Kocham Panią. Mam odwagę powiedzieć to pani, gdyż jestem przekonany, że potrafisz Panią uszczęśliwić. Proszę nie rzucać mego listu do kosza. Proszę nie pozwolić, aby go sekretarka podarła. Szczerości swojej potrafie dać dowody i będę Panią kochał w dzień i w nocy. Proszę mi przysłać czek na podróż do Hollywood, jeżeli fotografia moja spodoba się Pani. Przybędę i ofiaruję Pani tytuł baronowej. Pozwól Szanowna Pani, że z największym szacunkiem ucałuję dłoń Pani...”

Ameryka. Trzej studenci piszą mniej więcej ten sam list.

„Kochana Pani! Kochamy Pa-

nią. Jesteśmy zupełnie odurzeni Pani szykiem, gracją i bajeczną grą. Ponieważ jest nas trzech i jesteśmy nierozłączni, postanowiliśmy, że jednego z nas musi Pani poślubić. We trzech mamy więcej szans. Nie żechce panie Joego, to może Teddy'ego, albo mnie. Posyłamy Pani wspólne zdjęcie, a imiona nasze zaopatrziliśmy krzyżykami. Proszę wybrać! Jeżeli poślubi Pani jednego z nas, uszczęśliwi pani wszystkich trzech”.

Następuje list małoletniego, który pisze jak pijany i list gentlemana, który wpadł na genialną myśl.

„Jeżeli się pobierzemy, kochana Pani, będziemy mogli wspólnie dawać królewskie dochody Pani i moją skromną pensję urzędniczą — będzie to masło na chleb”.

Tu znów leży list hinduskiego studenta — 14 stronie liryki, a obok list młodego francuza, który prosi o rękę „gwiazdy” i o posadę w Hollywood.

Gospodyni skończyła podglądać nie fotografii.

— No i cóż, zadowolony pan?

— Czy rzeczywiście otrzymuje pani trzydzieści tysięcy idjotyzmów tego rodzaju?

— Prawie. Ale proszę mi wyjaśnić następującą ciemną sprawę. Z czego się składa mózg tych wielu tysięcy mężczyzn, którzy mię widzieli na płótnie, znaleźli, że jestem piękna i wmawiają sobie, że na pierwsze zawołanie poślubię ich. Gdyż dowieciałszy, niestety, jest zaledwie wśród nich pięć procent. Pragnęłabym, aby to wszystko były tylko żarty, wówczas mogłabym się nie przejmować poziomem duchowym mężczyzny. Ale 95 procent pisze poważnie. Którzy są więcej wari? Czy cynicy, którzy proszą o pieniądze na podróż, aby tu przybyć i mię kochać? Ci przynajmniej nie są tak głupi, jak tyśiące innych, którzy sobie wmawiają, że ich poślubię dlatego że im się spodobałam na filmie. Proszę pana czy to możliwe, że mężczyźni są tak zarozumiali, próżni, śmieszni? Nieraz się pytam, czy te dwa nożne zwierzęta, które do mnie piszą należą do tej samej rasy, która wydała Newtona, Huga, Pasteura, Einsteina”.

Pani X była pełna pesymizmu. Wtem przyszedł Clive Brook, boski Clive Brook. Usiadł i zwrócił się do pięknej gospodyni:

— Proszę sobie wyobrazić, że ta pani z Nev Yorku, która koniecznie chce mnie poślubić, przyjechała naprawdę do Hollywood! Nie będę się już mógł przed nią obronić. Telefonuje pięć razy dziennie, jest... Pani X spojrziała na mnie rozpaczywie:

— Kobiety także! W takim razie zwątpiłam już o całej ludzkości.

Dr. J. Nadel
akuszerja
i chorob. kobiece
Godz. przyjęć od 3—5 po poł.
Pomorska 7, tel. 187-84.

Karnawał-Femy
Te dwa słowa wspomina każde Pani jednocześnie, gdyż w karnawale nie może się obyć bez idealnego kremu **FEMY** do usuwania zbytecznych włosów pod pachami

Znane na całym świecie!



LUX
+ MYDŁO +
TOALETOWE

Na całym świecie mydło toaletowe Lux zjednało sobie niezwykłą popularność. Teraz stanie się ono i u nas niezbędne — gdyż jest — doskonałe, a przytem tanie.

najulubiejsze w świecie

Ofiara tragicznej pomyłki

Zazdrośna kobieta wystrzałem z rewolweru zabija przechodnia

Sensacyjny dramat na tle zazdrości rozegrał się w tych dniach w Czerniowcach na Bukowinie. 48-letnia wdowa po generale Eisenbergerze pozostawała już od dłuższego czasu w intymnych stosunkach z 31-letnim komisarzem policji Haco-nem, który jednak niedawno zerwał z nią, aby poślubić inną kobietę.

Pani Eisenberger postanowiła zemścić się na niewiernym kochanku. Ukryła się ona na schodach domu, w którym mieszkał Haco-n. Gdy ujrzała jakiegoś pana w futrze i twardym kapeluszu, wchodziącego na cienne schody, dała doń 5 strzałów rewolwerowych. Nie troszcząc się o los ofiary zamachu mściwa kobieta pobiegła do komi-

sarjatu i oddała się w ręce policji. Niebawem stwierdzono, że zamordowany pięciu strzałami człowiek nie był komisarzem policji, ale za mieszkałym w tym samym domu hurtownikiem, nazwiskiem Bein-rauch.

Gdy powiadomiono o tem sprawczyń mordu, popadła ona w długotrwałe omdlenie, z którego zbudziła się w rozstroju nerwowym, graniczącym z obłędem. Tragedz danego wypadku potęguje fakt, że zamordowany kupiec śpieszył właśnie do lekarza, ponieważ żona jego dostała bólów porodowych. Stan tej niezczęśliwej kobiety, która dowiedziała się również o wypadku, jest bardzo poważny.

Garamin

PASTYLKI DEZYNFEKCYJNE
KRYTA-JAME LISTNA
NAJLEPSZY ŚRODEK
PRZECIW GRYPE
ANGINIE i t.d.

R. BARCIKOWSKI - S.A. - POZNAŃ

Do nabycia w aptekach i drogerjach

Dr. med. Grzegorz Rozenberg
spec. chorób żołądek, kiszek, wątroby i wewnętrzne
Gdańska 44, tel. 224-44
przyjmuje od 5⁰⁰-7, w., w niedziele i święta 10-12 w południe.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Powstanie alfabetu

Niezwykłe wykopaliska w Syrii

W trakcie prac wykopaliskowych na Tell Ras Szamra w Syrii dokonano odkrycia, które ma pierwszorzędne znaczenie dla filologii semickiej. Znalaziono mianowicie teksty, pochodzące z 1300 roku przed Chrystusem, pisane czysto alfabetycznym pismem semickiego języka. Litery nie są semickie, ale mają uproszczoną formę pisma klinowego.

W przeciwieństwie do niezliczonych znaków pisma klinowego alfabet ten zawiera tylko 28 liter, a więc podobny jest do arabskiego, podczas gdy kanaanek posiadał

tylko 22 litery. Wykopalisko to będzie napewno znakomitym przyczynkiem do zagadnienia powstania alfabetu. Już w ubiegłym roku odkryto w Ras Szamra dużejczyny tekst; dzięki zblęgom orientalisty prof. Bauera i francuskiego księdza Dhorme w Jerozolimie już wtedy udało się odcyfrować część tych znaków. Obecnie odkrycie umożliwi odczytanie całego tekstu bez najmniejszych trudności. Najważniejszy ze znalezionych napisów jest epopeja, opiewająca hosiwa semickie, jak Baal-Anata etc.



Dźwiękowy Teatr Świetlny

„CASINO”

Dziś i dni następnych dawno zapowiadany film

„Żółtolicy Kapitan”

rewelacyjny film o podłożu psychologicznem
W roli głównej niezrównany tragik rosyjski, dawno niewidziany

Inkiszynow

Nadprogram:
Dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe.

Początek seansów o godz. 4.30 pp., ostatniego o godz. 10.15
w sobotę i niedzielę poranki od godz. 12-iej po cenach najniższych 75 gr. i 1 zł.

Wiadomości bieżące

Od wydawnictwa

Z powodu zbiegu świąt następny numer „Głosu Porannego” ukaże się we wtorek, dnia 3 lutego r. b.

Nabożeństwo w katedrze łódzkiej za duszę marsz. Joffre'a

We wtorek, dnia 3 lutego o godzinie 10 rano biskup Tymieniecki odprawi w katedrze uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy marszałka Francji, ś. p. Józefa Joffre'a.

O wzięciu udziału w tem nabożeństwie rada i zarząd towarzystwa przyjaciół Francji w Łodzi proszą pp. członków towarzystwa, obywateli francuskich zamieszkałych w Łodzi i wszystkich mieszkańców m. Łodzi, aby oddać hołd zwycięzcy z nad Marny.

58.600 bezrobotnych zarejestrowanych w Łodzi i okolicy

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty: łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki i brzeziński) w dniu 31 stycznia 1931 roku było w ewidencji bezrobotnych zarejestrowanych 58,597, w tem w samej Łodzi 42,867, w Pabjanicach 3,928, w Zgierzu 4,104, w Zduńskiej Woli 2,615, w Tomaszowie Maz. 3,515, w Konstancynie 624, w Aleksandrowie 401, w Rudzie Pabjanickiej 533

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 21,481 bezrobotnych.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 18,121 bezrobotnych.

Imieniny Prezydenta Mościckiego świętują oddziały garnizonu łódzkiego

W związku z uroczystością imienin p. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, już w dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych odbył się capstrzyk orkiestr wojskowych, połączony z wykonaniem utworów muzycznych przed siedzibą władz, oraz przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki.

O godz. 17 wyszły z koszar orkiestry wojskowe 28 i 31 pułków Kaniowskich, każda w asyście jednej kompanii honorowej, z pochodniami, przyczem orkiestra 28 p. S. K., przeszła ulicą Leszno, Zieloną, Al. Kościuszki, przed gmach DOK. przy zbiegu Alei i Zamenhoffa, gdzie — przed kwaterą dowódcy O. K. wykonano dwa utwory muzyczne, poczem orkiestra przeszła

ulicą św. Anny, Piotrkowską — przed gmach kuratorium, przy ul. Piotrkowskiej 104, skąd — po wykonaniu utworów muzycznych — przeszła ulicami Wólczańską do ul. 11 Listopada, gdzie przed kwaterą dowódcy 4 grupy artylerji wykonano również utwór orkiestrowy poczem orkiestra powróciła do koszar.

Orkiestra 31 p. S. K. przeszła pod gmach urzędu wojewódzkiego, a po odegraniu utworu podążyła pod pomnik Tadeusza Kościuszki, gdzie również wykonano utwory muzyczne, następnie przeszła ulicami Kilińskiego, Narutowicza, Zieloną, Gdańską, pod kwaterę dowódcy 10 dywizji piechoty, a następnie wróciła do koszar.

W dniu dzisiejszym o godz. 9,50 gen. Małachowski odbierze raport od zgromadzonych przed kościołem św. Jerzego oddziałów wojskowych, poczem — o godz. 10 rozpocznie się uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym św. Jerzego, z udziałem jednostek bojowych z każdej wojskowej formacji garnizonu łódzkiego.

Po nabożeństwie odbędzie się defilada przed gen. Małachowskim oddziałów wojskowych i P. W. W dniu dzisiejszym odbędą się nabożeństwa dla żołnierzy innych wyznań: w kościele św. Jana, w cerkwi przy ul. Kilińskiego i w bóżnicy przy ul. Wolborskiej.

W godzinach wieczornych odbędą się w koszarach wojskowych pogadanki i wykłady, dotyczące życiorysu p. Prezydenta Mościckiego go, jego pracy społecznej i zasług, położonych dla państwa.

Z okazji imienin Prezydenta koszarzy wojskowe w Łodzi przyozdobione są flagami i zielenią. (a)

Nagły zgon prezesa klubu Turystów

W dniu wczorajszym około godz. 10 rano zmarł w tramwaju linii Nr. 5 przy zbiegu ul. Andrzeja i Piotrkowskiej długoletni prezes klubu Turystów ś. p. Antoni Rzeżacz.

Zgon nastąpił na skutek ataku serca przed przybyciem pomocy lekarskiej. Zwłoki przewieziono do mieszkania.

Ś. p. Antoni Rzeżacz był jednym z najstarszych członków klubu Turystów i najbardziej zasłużonym dla tej organizacji, cenionym przez swych kolegów dzięki niepospolitemu zaletom swego prawego charakteru. Klub Turystów, a z nim i sport łódzki, ma Mu niejedno do zawdzięczenia. Społeczeństwo nasze dzięki nieublaganej śmierci straciło znów cenną jednostkę.

Cześć Jego pamięci!

Noce dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicza (Stary Rynek 9), J. Steckela (Limanowskiego 37), B. Gluchowskiego (Narutowicza 4), St. Hamburga i S-ka (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91).

Jutrzejszej nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomlejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Cegielińska 12), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Klupta (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokielińska 53).

Osobiste

P. Pola Galewska uzyskała na wydziale farmaceutycznym przy uniwersytecie warszawskim stopień magistra farmacji.

Syn radnego tuszyńskiego popełnił samobójstwo w tajemniczych okolicznościach

Tuszyn zaalarmowany został sensacyjną wiadomością, że syn radnego m. Tuszyń — Major Przedborski popełnił przedwczoraj o godzinie 9 wiecz. samobójstwo.

Jak się okazuje, Major Przedborski, zamieszany w swoim czasie w aferę parcelacyjną i poborową, opuścił niedawno Tuszyn i przebywał przez dłuższy czas w Łodzi. Bardzo często widziano go w towarzystwie pewnego oficera. Przedwczoraj Przedborski powrócił do domu, zabierając ze sobą rewolwer

owego oficera. Gdy ten ostatni zameldował w policji, że zginął mu rewolwer i podejrzewa o kradzież Przedborskiego, policja udała się do Tuszyń, celem rewizji. W chwili, gdy wywiadowcy wchodzili do mieszkania, Przedborski wystrzelił z rewolweru położył kres swemu życiu.

O przyczynach śmierci krążą najróżniejsze pogłoski. Jedni twierdzą że ma ona związek z aferą parcelacyjną, a inni, że z niezalatwioną jeszcze aferą poborową.

Zatargu Geyera

Zarząd fabryki L. Geyera postanowił aby robotnicy pracowali na 20 krosnach. Robotnicy opuścili pracę. Pracujący w wykończalni robotnicy solidaryzując się ze swymi kolegami, proklamowali jednogodzinny strejk.

Zarząd fabryki postanowił przyjąć nowych robotników. Gdy w

dnia wczorajszym kandydaci do pracy zgromadzili się przed gmachem fabryki, oczekiwali ich już tam strejkujący i zredukowani robotnicy, którzy postanowili nie dopuścić ich do pracy.

Na tem tle doszło do bójek. Zawieszona policja przywróciła spokój.

I-szy Dźwiękowy kino-teatr w Łodzi

„Splendid”

Wspaniałe arcydzieło śpiewno-dźwiękowe produkcji europejskiej

Pod dachami Paryża

W wykonaniu słynnego pieśniarza Bulwarów
Alberta Prejean

oraz uroczej

POLIILLERY

Nadprogram: Flock i Flockie

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz.

DZIŚ

PREMJERA!

Paryż rozkoszy i światła.
Paryż z nocami bez snu.

Ost. PORANKI
dzisiaj i jutro

Najmilsza operetka w filmie dźwiękowym

DROGA DO RAJU

z uroczą Liljaną Harwey

w roli głównej.

Początek seansów o godz. 12 i 2-iej.

Cena miejsc do godz. 4-iej

zł. 1.-- i 1.50.

Zwyżka, a nie zniżka cen!

Katastrofalna sytuacja przemysłu łódzkiego nie pozwala mu na pójsć po linii polityki rządu

Po konferencji dyr. Szrednickiego z min. Prystorem

Związek przemysłu włókienniczego w państwie polskim nadesłał nam nast. komunikat:
 W dniu 28 stycznia przyjęty został przez p. ministra przemysłu i handlu, A. Prystora, dyrektora związku, inż. Szrednickiego.
 W toku konferencji z p. ministrem dyr. Szrednicki wskazał na pewne niepokojące zjawiska, jakie dają się odczuć w przemyśle włókienniczym w związku z podjętą przez rząd akcją obniżenia cen wyrobów przemysłowych.
 Spadek cen wyrobów przemysłu włókienniczego zaczyna się już od roku 1929.
 Cały rok 1930 przeszedł pod znakiem wybitnie zniżkowej tendencji, a nowe cenniki na sezon letni doznały się dalszego poważnego obniżenia. Spadek cen przekroczył znacznie granice, uzasadnione spadkiem cen su-

rowca. Jaka jest tego przyczyna?
 Rząd w swoich usiłowaniach zwalczania kryzysu zapatrzył jest w wykres, na którym „oko wielka rozwartość „nożyce”. Ponieważ p. minister w swoim szczegółowym uzasadnieniu podkreślił, że ta rozwartość „nożyce” obok nadprodukcji jest główną przyczyną kryzysu, a zatem zmniejszenie jej jest środkiem do jego złagodzenia, a z drugiej strony podniesienie cen ziemiopłodów jest albo wcale niemożliwe, albo może być uskutecznione tylko w bardzo niewielkim stopniu, to pozostaje jedyny środek obniżenia cen wyrobów przemysłowych, wśród których ceny wyrobów włókienniczych jako przeznaczonych dla szerokiego ogółu konsumentów, powinny być w pierwszym rzędzie obniżone.

chorobą zazięć i inne dziedziny, bo to nie spowoduje odzwożenia całości.
 W przemyśle włókienniczym te objawy chorobliwe rozwinęły się już w całej półkuli. Ostatnie zniżki cen są spowodowane wyłącznie tylko opłakany stanem finansowym większości przedsiębiorstw, które dla ratowania chwilowej

sytuacji, dla podolania terminowym płatnościami, dla wypłaty robocizny, zmuszone są często rzucać na rynek towary po cenach niżej kosztu własnego.
 Nieliczne przedsiębiorstwa, trzymające się jeszcze mocno na powierzchni, zmuszone są dla utrzymania się na rynku obniżyć ceny do poziomu cen konkurencyjnych i ponieść z tego powodu straty.

Reorganizacja wymaga czasu!

P. minister Prystor pokłada duże nadzieje w organizacji we wnetrznej poszczególnych przedsiębiorstw, jak również w organizacji handlu w sensie usunięcia nadmiernej ilości pośrednictwa w hurcie i zmniejszenia nadmiernej ilości placówek detalicznych, co obniżyłoby może koszty pośrednictwa handlowego. Niewątpliwie, że w dziedzinie handlu byłoby coś nie coś do zrobienia, jednakże taka reorganizacja wymaga długiego czasu.

Akcja zniżkowa raczej zahamuje będący w toku naturalny proces w tej dziedzinie.

Natomiast nadzieje na zmniejszenie kosztów produkcji przez wewnętrzną organizację przedsiębiorstw przemysłowych — zdaniem p. dyr. Szrednickiego — są zupełnie nieuzasadnione. Gdyby nawet nastąpił ten cud, że osiągnięta została organizacja, dająca poważniejsze oszczędności, to

przeprowadzenie jej nie może być dokonane w ciągu tygodni i miesięcy, lecz musiałoby trwać lata całe.

Konferencja z p. ministrem przemysłu i handlu nosiła charakter informacyjny. Szczegóły, odnoszące się do sytuacji w przemyśle włókienniczym i cen wyrobów tego przemysłu, przyjęte zostały przez p. ministra do wiadomości i stanowić będą zapewne przedmiot studiów w łonie czynników miarodajnych.

Do spraw, związanych z całokształtem zagadnienia zniżki cen na tle sytuacji włókiennictwa, sprecyzowanej w komunikacie związku przem. włók. — niebawem powrócimy.

W dniu 31. I. 31 r. ks. Bolesław Ślusarski, proboszcz parafii w Nowem-Złotnie pobogosławił związkowi małżeńskiemu pomiędzy p. Heleną Suwalską, a p. Janem Lisem. 204-1

AKADEMICKI WIECZÓR TOWARZYSKI

Dzisiaj odbędzie się w salach Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi przy ul. Nowo-Targowej 24 akademicki wieczór towarzyski, urządzony staraniem „Samopomocy bratniej” studentów WWP, w Łodzi.

Protoktorat nad wieczorem objęli J. M. rektor prof. dr. Teodor Wieweger, oraz kurator, dziekan prof. dr. St. Poniatowski.

Bal studentów zopowiada się bardzo interesująco i wesoło, albowiem komitet zabawowy przygotowuje mnóstwo atrakcji i niespodzianek, które przyczynią się bez wątpienia do rozbawienia gości i podniesienia wesołego humoru na zabawie.

Dochód z balu przeznaczony jest na opłacenie czesnego dla biednych studentów. To też spodziewać się należy, że impreza akademików łódzkich spotka się z poparciem ze strony społeczeństwa.

Spadek zatrudnienia pogłębia kryzys

Niejednokrotnie na konferencjach z przedstawicielami rządu sfery gospodarcze otrzymywały zapewnienie, że rząd zdaje sobie w zupełności sprawę z tego, że przemysł ostatnimi czasy pracuje bez zysku, co utrudnia mu normalne funkcjonowanie i

uniemożliwia proces kapitalizacji życia gospodarczego, co w stosunkach specjalnie polskich jest również jedną z głównych

przyczyn obecnego kryzysu.
 Niejednokrotnie przedstawiciele życia gospodarczego szeseli również, że rząd chciałby widzi objawy organizowania się przemysłu i podniesienia przez to rentowności przedsiębiorstw przemysłowych. Wszak przerażający spadek stanu zatrudnienia również jest jednym z czynników, powodujących przez zmniejszenie liczby konsumentów pod postacią bezrobotnych dalsze pogłębienie kryzysu.

Jak wobec tego można pogodzić dwie sprzeczne tendencje rządu: podniesienie rentowności przedsiębiorstw przemysłowych, czyli zapoczątkowanie kapitalizacji wewnętrznej, z dążnością do obniżenia cen artykułów przemysłowych, skoro oczywiście jest, że zniżka cen wobec zupełnego zaniku opłacalności produkcji wywołać musi zwiększenie strat przedsiębiorstw drogą zmniejszenia substancji majątkowej.

Deficytowa produkcja włókiennictwa

Ponieważ w obecnych warunkach

produkcja włókiennicza w całości swojej jest produkcją deficytową, w kołach przemysłowych od dłuższego czasu istniała tendencja do obniżenia plac, które na obecnym poziomie ustabilizowane zostały w roku 1928 w zupełnie innych, niż dzisiaj, warunkach kalkulacyjnych. Tendencjom tym zarząd związku przemysłu włókienniczego przeciwstawiał się do ostatniej chwili, rozumiejąc, że obniżenie plac w okresie zmniejszonego zatrudnienia stałoby przez pracowników w sposób bardzo dotkliwy odczuwane.

Akcja rządu w sprawie obniżenia cen artykułów przemysłowych i przywrócenia ich przedwojennego stosunku do cen artykułów rolniczych stwarza jednak sytuację w której

dalszy opór przeciw tendencji do redukcji plac będzie niezmiernie utrudniony

Niewątpliwie przemysł musiałby również energicznie domagać się obniżenia całego szeregu świadczeń socjalnych i podatkowych.

Wobec powyższego p. dyr. Szrednicki wyraził wątpliwość czy akcja, prowadzona przez rząd, da w tych warunkach pożądane wyniki, a tymczasem skutki jej odbiły się już fatalnie na sprzedaży towarów włókienniczych. Obecnie rozpoczyna się sprzedaż towarów letnich i kupy, którzy przewidywają z prowincji, ograniczają się tylko do obejrzenia nowych wzorów towarów, zaznajomienia się z cennikami i wyjeżdżają bez dokonania transakcji, motywując swoją wstrzemięźliwość koniecznością wyczekania, aż p. minister Prystor spowoduje niższe ceny.

Napięta sytuacja przedsiębiorstw

Stosunki finansowe w niektórych poważniejszych nawet przedsiębiorstwach są tak bardzo napięte, że zalamanie się sezonu letniego — tej ostatniej deski ratunku — w ostatnim momencie może spowodować katastrofę, skutki której zupełnie zniweczą usiłowania rządu zwalczania kryzysu i zmuszą go do szukania dróg w zupełnie innym

kierunku.
 Ceny wyrobów przemysłu włókienniczego — jak wskazano wyżej — są już tak niskie, że o dalszym obniżeniu ich nie podobna myśleć.
 Raczej należy spodziewać się pewnych zwyżek w związku z zamierzeniami organizacyjnymi w zakresie unormowania produkcji i zwalczania jej nieopłacalności.

Niemożność zamknięcia nożyc

P. dyr. Szrednicki wskazał na zupełną niemożliwość osiągnięcia przedwojennego stosunku pomiędzy ceną ziemiopłodów i wyrobów przemysłowych.
 W wypadku nawet silnego spadku cen surowców, jak to ma miejsce w wyrobach włókienniczych, pozostaje w tyle jeszcze cały szereg innych składników kalkulacyjnych, podrażających niepomiarnie i jednostronnie koszt produkcji przemysłowej w porównaniu z kosztem przedwojennym.
 A więc: droższa robocizna, wy-

szsze i liczniejsze podatki, z których najcięższe obciążają wyłącznie artykuły przemysłowe, świadczenia socjalne, stanowiące przeważnie zupełnie nowy czynnik kalkulacyjny i wreszcie droższa kredyty, która w świetle stosunków przedwojennych oznacza lichwę, oraz szereg innych, powstałych po wojnie czynników.
 Wszystkie te momenty tak podrażają koszty produkcji, że absolutnie nie jest do pomyslenia doprowadzenie zamknięcia „nożyce” do stanu przedwojennego.

Specyficzne przyczyny drożyzny produkcji

Ponadto istnieje jeszcze szereg czynników specyficznych, działających podrażająco na produkcję przemysłową w okresach kryzysowych. Do tych należą

warsztatach, wydzierżawionych wyłącznie na okres kryzysowy. Nienormalnie niskie ceny ziemiopłodów — jak powszechnie wiadomo — spowodowały kompletną ruinę całego rolnictwa. Stosunki zatem w tej gałęzi życia gospodarczego są nienormalne. Nie można dążyć do tego, że

DŹWIĘKOWY KINOTEATR „CAPITOL”

Dzisiaj i dni następnych!

Niebywały sukcesy wybitnych gwiazd filmowych w arcydziele dźwiękowym

PARADA PARAMOUNTU

Wspaniały przepych, wybitna reżyserja, niebywale bogata i piękna wystawa. Oryginalne pomysły i treści. Efektowne fragmenty rewjowe. Prawdziwa perła produkcji filmowej.

PO POLSKU prowadzą konferansjerkę Mary Zimińska i Marjusz Maszyński.

W rolach głównych: Cały zespół artystyczny wytwórni „Paramountu”

Na czele: Maurice Chevalier, Denis King, George Bancroft, Gary Cooper, Evelyn Brent, Clara Bow, Nancy Carroll, Mary Brian i miłotka Lilian Roth znana z filmu „Parada Miłości”

Początek w dni powszednie o 6., w sob., niedz. i święta o 8-jej
 Ceny miejsc nadal popularne.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła 25 stycznia r. b. w kwiecie wieku w Berlinie i tam pochowaną została, nasza najukochańsza

b. p. Bunia Jakubowiczowa z FABRYKANTÓW

O czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu
Mąż, Córki, Siostry, Braća i Rodzina

50 proc. robotników średniego przemysłu pozostaje w Łodzi bez pracy

Według informacji krajowego związku przemysłu włókienniczego stan zatrudnienia w fabrykach zrzeszonych w tym związku, obejmujących średni przemysł — przedstawiał się w drugiej połowie stycznia następująco:

Ogółem pracowało 148 fabryk, zatrudniających 10.760 robotników, a 35 fabryk było nieczynnych. 96 fabryk zatrudniających 1599 robotników

pracowało przez 6 dni w tygodniu, 18 fabryk pracowało 5 dni, zatrudniając 1599 robotników, 15 fabryk pracowało 4 dni w tygodniu i 19 fabryk, zatrudniających 1315 robotników pracowało 3 dni w tygodniu.

Na ogólną liczbę 183 fabryk, 114 fabryk pracowało na 1 zmianę, zatrudniając 9116 robotników, na 2 zmiany pracowały 34 fabryki, zatrudniając 1644 robotników.

Wobec unieruchomienia 35 fabryk tego związku przemysł średni, który przy pełnym uruchomieniu zatrudnia około 22.000 robotników, obecnie daje pracę zaledwie połowie tej liczby, tak iż 10/40 robotników jest bez pracy.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

Teatr miejski

Dziś 4.00 „Ukochana nieprzyjaciółka”
8.30 „Panie doktorze, czy ma pan co jeść?”
Jutro 4.00 „Papa kawaler”
8.30 „Panie doktorze, czy ma pan co jeść?”

Jeśli Sz. Panie chcą z całą stanowczością wiedzieć, jakie materiały i w jakich kolorach będą noszone w nadchodzącym sezonie — prosimy łaskawie obejrzeć w niedzielę i poniedziałek wystawę firmy

L. Trajstman
Piotrkowska 81.

TEATR MIEJSKI

Dziś o godz. 4 popoł. „Ukochana nieprzyjaciółka”.
Dziś, w poniedziałek i wtorek wieczorem pełna ciekawych problemów, gorąco przyjęta komedia Karola Schönherra „Panie doktorze, czy ma pan co jeść?”
Jutro o godz. 4 popoł. po cenach niższych „Kawaler Papa”.

TEATR KAMERALNY

Dziś i w poniedziałek o godz. 5 popoł. kapitalna „Dobra wróżka”.

Dziś, w poniedziałek i wtorek wieczorem komedia Connors'a „Roxxy”.

TEATR POPULARNY

Dziś i jutro, w poniedziałek dwukrotnie o godz. 4 popoł. i 8.15 w. operetka Oskara Straussa „Dookoła miłości”.

TEATR POPULARNY

Dziś i jutro o godz. 4.15 popoł. i 8.15 wiecz. powtórzoną będzie wczorajsza premiera sztuki w 9 obrazach ze śpiewami i tańcami pt. „Jak się śmieją i placzą w Warszawie”.

WYSTĘPY ZOFJI BATYCKIEJ

Miss Polonia — najurodziwsza w Polsce kobieta — przyjeżdża do Łodzi. Batorycka wystąpi w zespole artystów teatru Narodowego z Warszawy z T. Frenklem na czele w teatrze Kameralnym w piątek, 6 i w sobotę, 7 lutego.

JUTRZEJSZY KONCERT CH. GROBER

Jutro, w poniedziałek, odbędzie się w sali filharmonji ostatni koncert znakomitej artystki teatru „Habima” Ch. Grober. Artystka wykona nowy program zawierający dwie jednoaktówki I. L. Percica „Po pogrzebie” i „Wyrzut” oraz odtworzy nowe scenki ludowe, nowe melodie chasydzkie i nowe pieśni uliczne.

Początek koncertu o godz. 9 w.

KONCERT ARTURA RUBINSTEINA

Artur Rubinstein, ulubieniec Łodzi, którego czarująca gra od poziomu najsubtelniejszego liryzmu do olbrzymich wzniesień wyrazu dramatycznego budzi olbrzymi entuzjazm wśród słuchaczy, wystąpi w nadchodzącą środę, dnia 4 lutego w sali filharmonji.

Będzie to 10 koncert mistrzowski. Genialny artysta wykona utwory: Bacha-Busoniego, Brahmsa Chopina, Tajcewica, Gradsteina i Strawińskiego.

MASKARADA L. S. O. O.

Dzisiejszego wieczoru w salach łódzkiej filharmonji oraz w salach restauracji „Oaza” (ul. Prezydenta Narutowicza 20) wszyscy żądni zabawy łodzianie zgromadzą się na maskaradzie łódzkiej straży ogniowej ochotniczej.

„Kwiat wiśni” jak nazwano maskaradę najpopularniejszej i najpożyteczniejszej w Łodzi instytucji, obfitując w różnorodne atrakcje, zaopatrzone w doskonały i niedrogi bufet, dysponując świetnymi zespołami orkiestrowymi, stanowić winien, zgodnie z zapowiedzią, „clou” tego rodzaju zabaw w bieżącym karnawale.

AKADEMICKI „BAL REPREZENTACYJNY”

Znane ze swej działalności na terenie Łodzi tow. bratniej pomocy studentów wolnej wszechszkoły polskiej urządza w sobotę, dnia 7 lutego r. b. w lokalu uczelni przy ul. N. Targowej 24, bal reprezentacyjny pod protektoratem wojewody Jaszczolta oraz rektora prof. dr. Teodora Viewegera i prorektora prof. dr. Stanisława Słońckiego.

Sala „Mannteufel” Zachodnia 43
Zydowski Teatr „NOWY ARARAT”
Kameralny „NOWY ARARAT”
Dziś i jutro 2 przedst.
o g. 7.45 i 9.45
„Kółko się kręci”

HARCERSKI DANCING - BAL

Umysł zaprzęta zagadka, która z najpiękniejszych zdobędzie berło królowej piękności pod mianem „Miss Czuwaj”.

Zagadkę tę rozwiąże jury, które dokona równoczesnego wyboru 2 vice-„Missceczek”. Dla miss i missceczek komitet przygotowuje cały szereg miłych niespodzianek i postanawia obdarzyć je cennymi prezentami.

WIECZORNICA PRACY

Celem zasilenia funduszy, zarząd towarzystwa szerzenia pracy zawodowej wśród kobiet żyd. w Łodzi „Praca” urządza w sobotę,

Zarząd Towarzystwa Pielegnowania Chorych

„BYKUR CHOLIM” i Komitet „UZDROWISKA”

podają do wiadomości, że w miesiącu lutym 1931 r. odprowadzone będą nabożeństwa żałobne w Synagodze Towarzystwa przy Placu Wolności 10, na które krewnych, przyjaciół i znajomych nieboszczyków zapraszają a mianowicie:

dn. 1 o godz. 8 rano	za b. p. Chany Małki Król
" 1 " " 12 w poł.	" " " Izydora Wiesnera
" 3 " " 12 i pół pp.	" " " Stefana D. Łęczyckiego
" 4 " " 8 rano	" " " Jakuba Prussaka
" 4 " " 8 rano	" " " Ezriela Rozina
" 5 " " 12 i pół pp.	" " " Jakuba Markowicza
" 7 " " 10 rano	" " " Marji Stein
" 8 " " 8 rano	" " " Leonji Poznańskiej
" 8 " " 8 rano	" " " Goldy Prywesowej
" 8 " " 12 w poł.	" " " Natana Engelmana
" 8 " " 12 i pół pp.	" " " Marji i Władysława Neufeld
" 8 " " 1 pp.	" " " Dyr. Alberta Kona
" 10 " " 12 i pół pp.	" " " Stefka Silbersteina
" 10 " " 1 pp.	" " " Anny i Jakuba małż. Here
" 11 " " 8 rano	" " " Hindy Salomonowicz
" 11 " " 12 i pół pp.	" " " Józefa Czamańskiego
" 13 " " 12 i pół pp.	" " " Fajtla Wolfa
" 13 " " 1 pp.	" " " Maksa Szretera
" 15 " " 8 rano	" " " Rebeki Kacowej
" 15 " " 12 i pół pp.	" " " Arona Kantora
" 18 " " 8 rano	" " " Heleny Hendeles
" 20 " " 8 rano	" " " Dwojry Frajdy Wojdysławskiej
" 21 " " 8 rano	" " " Anny Rozentalowej
" 22 " " 12 w poł.	" " " Gustawy Baruchowej
" 22 " " 12 i pół pp.	" " " Maurycego Sakheima
" 22 " " 1 pp.	" " " Samuela Herszlika
" 23 " " 12 i pół pp.	" " " Doroty Szreterowej
" 24 " " 12 i pół pp.	" " " Bernarda Dobrzyńskiego
" 25 " " 12 i pół pp.	" " " Artura Krzepickiego
" 25 " " 1 pp.	" " " Dawida Sumeraja
" 26 " " 8 rano	" " " Bernarda Gliksmana
" 26 " " 12 i pół pp.	" " " Fredzia Babiackiego
" 26 " " 12 i pół pp.	" " " Zacharjasza Hermana

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę

B. P.

Dr. Zygmuntowi Makowowi

a w szczególności WP. Anatolowi Lfiszycowi, Zarządowi Tow. Niesienia Pomocy Głuchoniemym oraz WPP. Lekarzom, którzy nieśli pełną poświęcenia pomoc lekarską, a mianowicie: prof. Dzierżyńskiemu, dr. Klozenbergowi, dr. Goldblumowi, dr. Tochtermanowi, dr. Gibiańskiemu, dr. Bett'emu, dr. Wilnerowi i dr. Trachtenhercowi składamy tą drogą „Bóg zapłać”

Rodzina

dnia 7 lutego rb. wieczornicę w sali łódzkiego tow. śpiewaczego (Piotrkowska 243). Wszystkich sympatyków towarzystwa oczekuje wieczoru tego moc atrakcji i niespodzianek w pięknie udekorowanej sali.

W pracy komitetu bierze energiczny udział spory zastęp młodzieży, która specjalnie dba o to, by wieczór wyróżnił się beztroskim nastrojem i obfitością humoru.

Wieczornica pracy wzbudziła wielkie zainteresowanie w szerokiej sferach towarzyskich naszego miasta i nie ulega wątpliwości, iż będzie ona jedną z bardziej udanych imprez obecnego karnawału, a tem samem da całemu szeregowi kobiet rzemiosło i możność zarobkowania. Hasło zabawy: bez karty.

PODWIECZOREK BANKOWCÓW

W niedzielę, dnia 1 lutego rb. o godz. 4 po poł. odbędzie się w loka-

lu związku zawodowego pracowników bankowych w Łodzi, Andrzejka 4 „Podwieczorek taneczny” trzeci z kolei, z cyklu ostatnio stałe przez zarząd okręgowy Zw. zaw. prac. bankowych aranżowanych im przez towarzyskich. Wstęp zł. 1.-- dla członków i wprowadzonych gości.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA

Dziś o godz. 12 min. 30 w poł. w sali polskiej YMCA., Piotrkowska 96, dr. Józef Kalisz wygłosi odczyt nt. „Nowe drogi w chirurgji”. Wejście bezpłatne.

SYMULTAN SZACHOWY

Dziś, o godz. 5-ej po południu w Polskiej YMCA., Piotrkowska 89, znany szachista łódzki mistrz p. Regedziński T. rozegra symultan szachowy z dziesięcioma uczestnikami turnieju szachowego o mistrzostwo polskiej YMCA w Łodzi.

WARSAWA ŁÓDŹ

Wronia 33 Tel. 712-80
Juljusza 1 Tel. 206-90

BRONISŁAW SEIDEL

Transporty własnym laborem samochodowym na szlaku Łódź-Warszawa.

Zabieramy sami od nadawcy i dostarczamy bezpośrednio do odbiorcy każdą przesyłkę, niezależnie od ilości lub wagi. Samochody wysyłamy dwa razy dziennie. Ładunki asekurowane. Całkowita gwarancja za wagę i całość powierzonych nam towarów. Dostawa szybka, wygodna i tania.

Łódź, Juljusza 1. Tel. 206-90.

Kolej G. Śląsk-Gdynia

Gen. Górecki finalizuje w Paryżu szereg pożyczek dla przemysłu

Warsz. koresp. „Głos Poranny” (M. G.) telefonuje:

Jak się dowiaduję z miarodajnego źródła, wyjazd prezesa Banku gospodarstwa krajowego, gen. Góreckiego do Paryża znajduje się w ścisłym związku z oczekiwaną finalizacją rolowań z francuską grupą Schneider - Creuzot wespół z Banque des Pays du Nord o pożyczkę 1 miljarda franków.

Jak wiadomo, pożyczkę tę ma otrzymać ministerstwo komunikacji na wykończenie bu-

dowy linii kolejowej Górny Śląsk — Gdynia i jako zwrot kosztów, jakie rząd polski dołżycezas ponieść. Pożyczka ta ma wpłynąć już w najbliższych dniach i wraz z pożyczką zaplanowaną mogłaby mieć duże znaczenie dla naszego rynku finansowego.

Ponadto jak się dowiaduję, rząd nasz rozważa obecnie pro pozycję grupy Schneider - Creuzot w kierunku stworzenia specjalnego towarzystwa, które miałoby się zająć rozbudową i

eksploatacją kopalni węgla na naszym Górnym Śląsku.

Jak zapewniają mnie z bardzo miarodajnego źródła władza za temi pożyczkami ma pójść szereg innych pożyczek, zwłaszcza francuskich, przeznaczonych głównie dla rozbudowy naszego przemysłu.

Warto dodać, że jedną z francuskich grup bankowych przyznała polskiemu przemysłowi cukrowemu kredyt w wysokości 95 milionów franków.

Ekzekucje podatkowe

objęły wielkie firmy przemysłowe

W ostatnich dniach podjęły urzędy skarbowe na terenie Łodzi wzmoczoną akcję egzekucyjną, mającą na celu wyegzekwowanie zaległości podatkowych za okres kilku lat. W związku z tą akcją przewidziane zostały do składów skarbowych towary kilku wielkich fabryk wędlinianych. Zaznaczyć należy, że w związku ze wzmoczeniem a-

kcji egzekucyjnej zauważyć się dało pewne napięcie sytuacji na rynku prowincjonalnym, gdyż hurtownicy łódzcy boją się udzielać świeżych kredytów firmom prowincjonalnym w obawie, iż władze skarbowe zaczęłyby egzekwować zaległości podatkowe tych firm z chwila, gdy dowiedzą się o uzyskaniu przychodu kredytów.

Czeki antydatowane

znikną z rynku łódzkiego

Od pewnego czasu z łódzkiego rynku pieniężnego zniknęły czeki antydatowane, które jeszcze przed paru tygodniami w olbrzymich ilościach znajdowały się na tym rynku.

Jak się bowiem okazało, szereg takich czeków wpadł w ręce kontrolerów skarbowych, co pociągnęło za sobą dotkliwe

kary. Trzeba więc było przejść na weksle ciągnione, bo chciało do odpowiedzialności karnej dotyczyć odpowiedzialność materialną. Za akcept, jak wiadomo, grozi tylko cywilna odpowiedzialność lub upadłość.

Obecnie więc wystawcy czeków antydatowanych przeszli na 45-dniowe weksle.

3 układy regulacyjne zatwierdził wczoraj sąd handlowy

Samuelowi vel Salomonowi iekowi Kochańskiemu w czerwcu 1929 ogłoszono upadłość i ze względu na domniemane cechy bankructwa, sąd postanowił osadzić Kochańskiego w areszcie dla dłużników. Kochański za pośrednictwem swego pełnomocnika założył opozycję od tego wyroku, żądając uchylenia upadłości, lecz sąd, nie uwzględnivszy opozycji, poprzedni wyrok, ogłaszający upadłość, zatwierdził.

Następnie na dwukrotną prośbę pełnomocnika Kochańskiego sąd w listopadzie 1930 r. udzielił Kochańskiemu głętu na przeciąg trzech miesięcy, postawnawiając oddać go pod dozór policji. Zwolniony z aresztu Kochański przystąpił do pertraktacji z wierzycielami w przedmiocie zawarcia układu, w którym wszystkie zobowiązania zarówno z otwartych rachunków, jak i weksli zostają zredukowane do 10 proc. bez procentów i kosztów, z któ-

rych 5 proc. zostanie zapłacone po 9 miesiącach od daty uprawomocnienia się wyroku, zatwierdzającego układ, a pozostałe 5 proc. po upływie 15 miesięcy od tejże daty.

Wobec tego, że za układem wypowiedziała się znaczna większość wierzycieli układ ten został zawarty i w dniu 30 stycznia r. b. przez sąd zatwierdzony.

W lutym r. ub. ogłoszono upadłość Juljuszowi Hake, pro wadzającemu przedsiębiorstwo pod firmą „Zakład ślusarsko-mechaniczny Juljusz Hake” przy ul. Przejazd nr. 91 w Łodzi. Upadłego oddano wówczas pod dozór policji.

Wierzyciele zawarli z upadłym układ na następujących warunkach: upadły zobowiązał się zapłacić 50 proc. przyjętych i sprawdzonych wierzytelności bez procentów i kosztów sądowych w ciągu dwóch lat od daty uprawomocnienia się wyroku, zatwierdzającego układ, z tem, że pierwsze spłaty nastąpią od 1 stycznia 1931 r., pozostałe zaś w ratach miesięcznych w ogólnej kwocie nie mniej, jak 250 zł. miesięcznie.

Wierzyciele jednogłośnie wyrazili swą zgodę na powyższy układ, wobec czego został on zawarty i na ostatniej sesji przez sąd zatwierdzony.

Abramowi Mincowi, prowadzącemu przedsiębiorstwo handlowe sprzedający tkaniny w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 33 oraz w Międzyrzeczu przy ul. Lubelskiej nr. 117, w kwietniu r. ub. sąd udzielił odroczenia wyplat na przeciąg trzech miesięcy.

W ciągu trwania nadzoru sanacja przedsiębiorstwa, według złożonego sądowi planu okazała się niewykonalną, wobec tego, że w międzyczasie Minc poniósł bardzo poważne straty wskutek niewypłacalności licznych jego odbiorców, zwłaszcza na kresach wschodnich i masowego napływu zaprotestowanych weksli w swoim czasie od tych odbiorców otrzymanych. Również nie udało się zainkasować przynajmniej części należności, przypadających Mincowi od firmy „Zakłady włókiennicze Karol T. Buhle Sp. Akc.”, gdyż firma ta w owym czasie uzyskała dalsze odroczenie wyplat.

W tych warunkach Minc, przewidując niemożność zaspo-

kojenia w całości wszystkich swoich wierzycieli, dla uniknięcia upadłości, zmuszony był starać się o zawarcie układu zapobiegawczego.

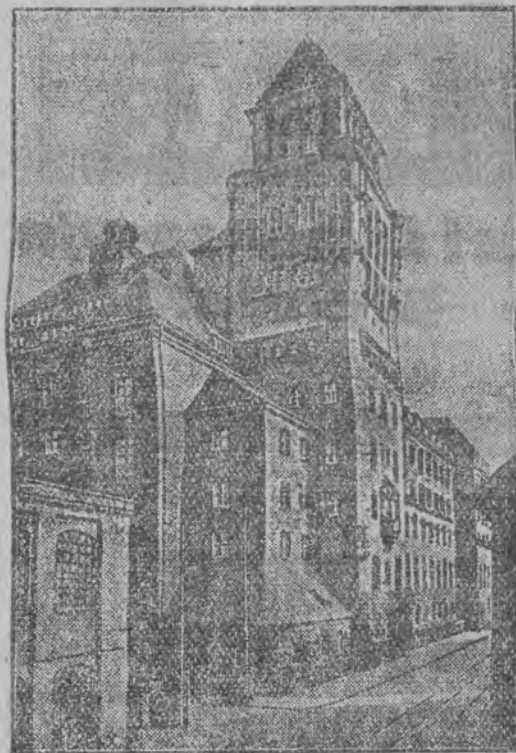
Propozycje układowe obejmują zmniejszenie długu równomiernie dla wszystkich wierzycieli o 60 proc., przy rozłożeniu, ulegających zapłaceniu, zgodnie z układem 40 proc. na cztery równe raty, z których pierwsza płatna będzie po upływie sześciu miesięcy, druga po upływie dwunastu miesięcy, trzecia — osiemnastu miesięcy, czwarta zaś po upływie dwudziestu czterech miesięcy od daty uprawomocnienia się wyroku, zatwierdzającego układ.

Sąd w sierpniu r. ub. zarządził otwarcie postępowania układowego.

Sędzia komisarz, uważając, że dalsze sprawowanie nadzoru nie jest wskazane, gdyż na pro pozycje właściciela firmy, której odroczone wyplaty, nikt nie dał odpowiedzi, wystąpił do sądu z wnioskiem o umorzenie postępowania w sprawie.

Sąd na ostatniej sesji, przychyliwszy się do wniosku sędziego komisarza całe postępowanie w sprawie odroczenia wyplat firmie „Abram Minc” umorzył.

Dom zarządu zakładów Kruppa



które zakończyły bilans roku 1930 stratami w wysokości przeszło 10 milionów złotych, podczas gdy rok 1929 przyniósł 15 milionów złotych zysku.

RYNEK PIENIĘŻNY

Warszawska giełda pieniężna

CZEKI

Belgia 124,39
Gdańsk 173,21
Holandia 358,60
Londyn 43,32 i jedna czwarta
Nowy Jork — czeki 8,914
Nowy Jork — kabel 8,923
Paryż 84,96 i pół
Sztokholm 238,85
Szwajcaria 172,39
Włochy 46,70
Berlin 212,05

AKCJE

Polski 153.—
Lilpop 20.—
Starachowice 11,50
Zachodni 70.—
Norblin 30.—
Haberbusch 101.— 102.— 101.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

3 proc. premj. budowl. 50.—
Dolarówka 54.—
5 proc. konwersyjna 48.—
6 proc. dolarowa 69,75
8 proc. B. G. K. 94.—
4 i pół ziemskie 52,50 52,75
5 proc. m. Warszawy 58.—
8 proc. Warszawy 72.—
8 proc. Łodzi 68.—
6 proc. obl. poż. konw. z 1926 r. VI em. 52.— VIII i IX 50.—

NOTOWANIA BAWELNY. LIVERPOOL.

Bawelna amerykańska, zamknięcie: styczeń 5,33 luty 5,52 marzec 5,56 kwiecień 5,60 maj 5,64 czerwiec 5,69 lipiec 5,74 sierpień 5,77 wrzesień 5,80 październik

5,84 listopad 5,88 grudzień 5,92 loco 5,63.

ALEKSANDRJA

Bawelna egipska, zamknięcie: Sakellariadis: styczeń 18,86 marzec 16,78 maj 17,15 lipiec 17,50 listopad 18,51.

Ashmouni: luty 11,38 kwiecień 11,65 czerwiec 11,98 październik 12,60.

NOWY JORK

Bawelna amerykańska, zamknięcie: loco 10,50. Kontrakty: luty 10,28 marzec 10,44 kwiecień 10,54 maj 10,69 czerwiec 10,83 lipiec 10,94 sierpień 11,06 wrzesień 11,00 październik 11,21 listopad 11,20

Nowoczesna księgowość

Przy reorganizacji księgowości winien każdy przedsiębiorca zwracać uwagę przede wszystkim na wybór metody, gdyż nie niska cena jest miarodajna, lecz rodzaj metody, mającej silny dowód. Również ważne jest prawidłowe zaprowadzenie metody i dlatego wskazuje się na powierzenie zaprowadzenia księgowości doświadczonemu rzeczoznawcy, cieszącemu się zaufaniem, aby opinia jego była rekojmia sumiennej pracy.

Zdarza się często, iż księgowość, nie odpowiadająca wymaganiom i oczekiwaniom, wcześniej czy później przekształca się w skutek niefortunnego wyboru tak samej metody, jak i jej reorganizatora.

Jako bezwarunkowo praktyczna i najbardziej przejrzysta metoda, przez strony kompetentne uznana i zalecana jest księgowość szwajcarska, jest to skrócona księgowość kartotekowa, która zaoszczędza wiele czasu i pracy, wykazując przytem bilans dziennie.

Wszystkie przedsiębiorstwa, które tę księgowość u siebie zaprowadziły, są z niej najzupełniej zadowolone.

Z tych względów każdy przedsiębiorca, który ma zamiar uprościć i ulepszyć swoją księgowość, nie powinien zaniedbać przedtem zasięgnięcia informacji u solidnych firm.

Kupujcie i rozpowszechniajcie produkty palestyńskie!

Już nadeszły: POMARAŃCZ, OLIVA, CHALWA, MIÓD, MIODOWNKI, MGDALY, WYROBY BIAŁE, OBRAZY, KSIĄŻKI WYDAWNICTWA PALESTYŃSKICH I t. d. Wszelkich informacji udziela

„L'maan Erec Izrael” Cegielniana 42 tel. 193-42.



9600 wystawców

1600 grup towarowych

z 24 krajów

bierze udział w

Wiosennych Targach Lipskich 1931 r.

stanowiących dla każdego przezornego kupca jedyną sposobność do odpowiedniego wyboru i korzystnego zakupu.

Początek Targów 1 marca

Wszelkich informacji udziela Przedstawiciel honorowy

LIPSKIEGO URZĘDU TARGOWEGO

Władysław Głazer, Warszawa, Alja Jerozolimska 61. TELEFON Nr. 230-55.

Do akt. Nr. 1634 | 28 r.
Ogłoszenie.
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi,
Jan Rzymowski zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 81 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Maurycego Epsteina składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 360+900
Łódź, dn. 24.1.31 r.
Komornik J. Rzymowski

Do akt. Nr. 1015 | 29
Ogłoszenie
Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi Tomasz Chorzeński zamieszkał w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 15 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do „Hasta Łódzkie” i składających się z maszyny drukarskiej oszacowanej na sumę zł. 6000. — zgodnie z art. 1070 U. P. C. niższej ceny szacunku
Łódź, d. 22.1.30.
Komornik: T. Chorzeński

BIAŁY TYDZIEŃ

WYROBÓW

Żyrardowskich Schlösserowskich fabryki Czeskiej „Schroll'a”

jest najkorzystniejszą okazją taniego zakupu dla gospodyń.

Na składzie wielki wybór bielizny stołowej, wyrobów lnianych oraz popeliny na bieliznę męską pierwszorzędnych firm zagranicznych.

Wielki wybór wyrobów dzianych!

Magaryn Jarostawski
19 PIOTRKOWSKA 19

UWAGA: Podczas Białego Tygodnia ceny na wszelkie towary, znajdujące się na składzie, znacznie niższe.

ZIOŁA LECZNICZE

OSKARA WOJNOWSKIEGO

są do nabycia w aptekach i składach aptecznych

„Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego” (rej. Nr. 1149) zn. tow. „Irotan”

„Zioła przeciwko wymiotom oraz atonii kiszek” (rej. Nr. 1148) zn. tow. „Gara”

„Zioła przeciwko chorobom płucnym i blednicy” (rej. Nr. 1153) zn. tow. „Elmsan”

„Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza” (rej. Nr. 1147) znak tow. „Urofas”

Przedat. na Łódź i Wojew. Łódzkie Ernest Krause, Skład Apteczny Łódź, Główna 60, tel. 106-10.

„Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, ischiasowi i podagrze” (rej. Nr. 1150) zn. tow. „Artrollin”

Kaplele Siarkowo-Roślinne (stosują się przy leczeniu Artretyzmu, reumatyzmu, podagry i ischiasu) (rej. Nr. 1263) zn. tow. „Sulfobal”

„Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznymi” (rej. Nr. 1132) zn. tow. „Tizan”

„Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji” (rej. Nr. 1151) zn. tow. „Epioblin”

Broszurki wysyła się na żądanie bezpłatnie.

CHORZY NA PŁUCA.

Spytajcie się swego lekarza, a ten wam potwierdzi, że od suchot umiera więcej ludzi niż od innych chorób. Każdy więc, kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypkę, zaflegmienie płuc oraz koksusz, powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc okazał się preparat FAGOSOL. Przy użyciu FAGOSOLU w krótkim czasie ginie kaszel, wzrasta się apetyt i chory nabiera ciała. — FAGOSOL dostać można we wszystkich aptekach

Skład główny: Apteka H. ROSENSTADTA Warszawa, Pl. Grzybowski 10.

WYPOZYCZALNIA KSIĄŻEK

„Renaissance”
Nowo Cegielniana 6, tel. 119-14 Piotrkowska 60.

Poleca same nowości
Abonament zł. 1.80

Radjo,

pianina, patefony, skrzypce najtaniej **NA RATY** sprzedaje: **CHODKOWSKI**
Sienkiewicza 25, tel. 130-00. 240-3

WYCHOWAWCZYNI

Wykwalifikowana i doświadczona dla dwojga dzieci (2 1/2 i 6 lat) może się zgłosić: Piramowicza 2, m. 15 od godz. 3—5 po poł. — Reflektuje się bezwzględnie na pierwszorzędą siłę. 206—2

Wykwintną damską bieliznę, pyjamy, szlafroki haftowane, aplikowane wykonuje również i z powierzonych materiałów

Pracownia Robót Ręcznych p. f. **ATELIER PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO**
Łódź, Piotrkowska 90. Tel. 155-99.



Na dogodnych warunkach!

WIELKI WYBÓR

Wózków

dziecinnych

Łózek

metalowych

Materaców

sprężynowych

„PATENT”

Wyżymaczek

amerykańskich

Nabyć można

W **FABRYCZNYM SKŁADZIE**

„**DOBROPOL**”

ŁÓDŹ,

Piotrkowska 73

w podwórzu
TEL. 158-61.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

Pomoc i skutek bez operacji!

RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka, spowodować może powikłania kiszek i śmierć.



Specjalne lecznicze bandaż ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają skutecznie najniebezpieczniejsze i najzastępsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów, leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.

Świadectwa pochwalne wystawili Prof. Uniwersyt.: Prof. Dr. R. BARĄCZ, Prof. Dr. J. MARISCHLER, Prof. Dr. B. KIELANOWSKI i wielu innych.

Zakład ortopedyczny Spec. I. RAPAPORT, ortopeda ze Lwowa. Łódź, ul. WOLCZAŃSKA Nr. 10, front, parter. Telef. 221-77.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych bezwarunkowo jest konieczne. Przyjmuję ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi.

PODZIĘKOWANIE.

W. Panu Ortoped. Specjaliście J. RAPAPORTOWI, ze Lwowa w Łodzi przy ulicy Wólcząńskiej 29, II p. front, składam gorące podziękowanie, za zabiegi około mej córki chorej na gruźlicę stosu pociernowego (garb) i za skutek przystosowanego leczn. gorsetu ortop. i za Jego pełną poświęcenia pracę.

JANINA JEZIEROWA
żona poster. Pol. Państw.

Teatr świetlny „Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76
36g Kopernika. Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9 i 16.

Ostatnie 2 dni! „Trójka”

Muzyka symfoniczna pod bat. A. CZUDNOWSKIEGO. Początek seansów w dni powszednie o godz. 4 ppół. W niedziele i święta o g. 2 pp. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Bilety ulgowe w soboty, niedziele i święta nieważne. Następny program **Dziewczyna z U.S.A.** z Anną Ondrą w rol. gł.

W niedzielę, 1-go i w poniedziałek, 2 lutego o godz. 11 r.

Poranki dla dzieci i młodzieży wyświetlany będzie **Martwy Węzeł** potężny dramat p.t.

Najznakomitsze arcydzieło filmowe, osnute na tle przepięknego romansu rosyjskiego p. t.

Pieśń miłości. Pieśń tęsknoty. Pieśń smutku. W rolach głównych: niezrównani kochankowie

Olga Czechowa i H. A. Schlettow

obrazu śpiewać będzie **CHÓR ROSYJSKI** pod dyr. p. LEWITINA.

Mimo szalonych kosztów ceny miejsc nie podwyższone. W niedzielę i święta o g. 2 pp. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Bilety ulgowe w soboty, niedziele i święta nieważne. Następny program **Dziewczyna z U.S.A.** z Anną Ondrą w rol. gł.

Całkowite urządzenia, **sypialnie, stołowe**, gabinety panińskie, meble ruchenne i t. p. również pojedyncze sztuki. Wielki wybór łożek metal.

MEBLE I. Nasielski
Ceny niższe od 25 proc. do 50%.

9 Piotrkowska 9
I piętro front.
Uwaga: Filji nie posiadam.
Najdogodniejsze warunki!!

Ogłoszenie.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527), Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 607 i Nr. 60 poz. 486), Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 roku, oraz na opinii Komisji do ustalania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dniu 28 i 30 stycznia 1931 roku niniejszem podaję do wiadomości co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 86 z dnia 31 stycznia 1930 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg. w detalu:

mąka pszenna 55 proc.	zł. 0.48
65 proc.	0.44
chleb żytni pytl. 65 proc.	0.33
2-u kg. bochenek chleba żytniego pytlowego 65 proc.	0.65
chleb razowy	0.28
bułki	0.80
1 bułka o wadze 62.5 gramów	0.05

Na mięso wieprzowe i wyroby masarskie za 1 kg. w detalu:

1 wieprzowina	zł. 1.35	18 baleron gotowany	zł. 4.20
2 " bez dokładki	1.75	19 " surowy	2.95
3 schab i baleron	2.20	20 boczek sur. wędz.	2.60
4 słonina	1.90	21 " gotowany	2.70
5 sadło	1.90	22 szmalce	2.25
6 salceson	2.00	23 słonina paprykowana	2.95
7 kielbasa krajana	2.00	24 polędwica sur. wędz.	4.70
8 " serdelowa	2.00	25 rolada	2.95
9 pasztetowa	2.65	26 kielbasa sucha	3.50
10 serdelki	2.80	27 salami	5.05
11 podgarlana	1.35	28 parówki	3.45
12 czarna	1.35	29 kielbasa sucha polsk.	3.90
13 kaszanka	0.80	30 " mosk.	3.90
14 krakowska	2.65	31 " myśliw.	5.00
15 szynka gotowana	4.65	32 salami miękkie	3.45
16 " sur. wędz.	2.65	33 siekane do umowy	
17 " bez kości	2.90	34 kielbasa surowa do umowy	

Na mięso wołowe, baranie i cielęce za 1 kg. w hurcie w detalu:

1 wołowina norm. I gat.	zł. 1.73	1 wołowina norm. I gat.	zł. 1.95
2 " " II " "	1.41	2 " " II " "	1.50
3 " koszerna I " "	2.43	3 " koszerna I " "	2.80
4 " " II " "	1.90	4 " " II " "	2.25
5 cielęcina normalna	1.92	5 cielęcina normalna	2.20
6 " koszerna	2.00	6 " koszerna	2.30
7 baranina normalna	2.20	7 baranina normalna	2.40
8 " koszerna	2.61	8 " koszerna	2.95
		9 wołow. nor. I g. bez kości	2.45
		10 wołow. nor. II g. bez kości	1.95
		11 polędwica wołowa	2.90

W myśl par. 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I-ej instancji według art. art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych**, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 1 lutego 1931 roku

Wiceprezydent m. Łodzi

(—) **St. Rapalski**

952

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
TEL. 205-38
czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11-12 przyjmuje
2-3 kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9-2 pp.
leczenie chorób wenerycznych i skórnych

„IRENIT”
Piotrkowska 89, tel. 223-38
TŁUMACZENIA
PRZEPISYWANIE
NA MASZYNE
POWIELANIE
DRUKÓW

Reprezentacyjny lokal Łodzi DANCING-KABARET „PICCADILLI”

Zawadzka 1, tel. 203-40
gabinetów 135-21

wł. Henryk Bernhelm
dyr. Herman Bajgelman.

Wielki atrakcyjny program lutowy

BEAEGERWARY

tancerka światowej sławy

BARDY and BARDY

duet hawajski—wielki humor

NELLY HERTEN

subretka polska

LOULON MAUREE

miedzynarodowa subretka

LURELLY

tancerka

JULJAN REVER

Maitre de Dans

Conferen **NELLY HERTEN**

cierka

Kapel **Leon Szymkiewicz**

mistrz

Wstęp wolny.

Wytorne Gabinety.
Lokal otwarty do 6 rano.

W soboty, niedziele i święta

Five o'clocki

z udziałem całego zespołu artyst.

Kursy języka **francuskiego**
metodą lingwafoniczną.

(najnowsza i najbardziej praktyczna) w kompletach i pojedynczo, urządzone przez wyb. specjalistów. Pierwsza lekcja próbna bezpłatna.

Wiadomość 225-2

Spieberg, Pomorska 40.

Do akt. Nr. 3000 | 30

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Stanisław Dulkowski, zam. w Łodzi, przy ul. Al. 1 Maja 34 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1931 od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Gdańskiej 40 odbędzie się orzeczał z przetargu publicznego ruchomości, należących do Henocha Elbingera i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 490—
Łódź, d. 27.1.31 r.
Komornik S. Dulkowski.

Do akt. Nr. E. 789 | 31

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Leon Wasowski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 68 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Abrahama Wiślickiego i składających się z maszyny żelaznej mechanicznej oszacowanej na sumę Zł. 1000.—
Łódź, dn. 27.1.31
Komornik L. Wasowski

8 Najtańsze źródło! Największy wybór! 8

MATERJAŁY MĘSKIE, DAMSKIE NA UBRANIA I PALTA WYROBÓW BIELSKICH I TOMASZOWSKICH, PO CENACH NAJNIŻSZYCH • POSIADA FIRMA:

B.I. MAROKO

Łódź,

8 Nowomiejska 8
(w podwórzu I-sze piętro) telefon 152-77
• P.P. Krawcom wydaje się kolekcje •

Do akt. Nr. 168 | 31 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Jan Rzymowski zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 lutego 1931 r.

od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 47 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Księgarnia Ludwika Fiszera” składających się z książek oszacowanych na sumę Zł. 1.250

Łódź, dn. 27.1.31 r

Komornik J. Rzymowski

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy f-my Wolf Ikka podaje do wiadomości wierzycieli, że sprawdzenie wierzytelności w drugim terminie odbędzie się w dniu 4 lutego 1931 r. o godz. 12.30 w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym pokój Nr. 15.

Syndyk tymczasowy

Anna Henerowicz-Przybyszewicz adw. 953 Narutowicza 39, tel. 15.999

OPRAWĘ OBRAZÓW uskutecznią najlepiej i najtaniej
Pierwsza Łódzka Mechaniczna Wytwórnia Listew — i Ram owalnych do Obrazów i Luster —
E. SZMUDÉ i S-ka Łódź, Wólczańska 109
Na składzie wielki wybór najnowszych wzorów Listew i Ram owalnych własnego wyrobu.

Wyładowany akumulator odbiera, ładuje i odstawia z powrotem

Centralna Ładownia  Akumulatorów
Piotrkowska 167.

!! Wystarczy **205-21** !!
zadzwoń

Tanio! Wygodnie! Szybko!

Dr. med.

HELLER
powrócił

Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 178-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4-8 wiecz. w niedzielę od 11-2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4-5 po poł. dla niesamołonnych
CENY LEONIC.

Doktor

KLINGER

Specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów.
Andrzeja 2, od 9-11 i 5-8 telef. 132-28.

W niedz. i święta od 10-12 i od 1-2 po poł. w leczniow Piotrkowska 62

Buchalter-bilansista

zmieni posadę, ewent. przyjmie pracę pomocnika.

Referencje pierwszorzędne. Wymagania skromne.

Łask. oferty sub. „Księgowy” przyjmuje „Głos”.

Posadę

latwo znajdzie ten kto ukończy kurs buchalterji pod kierownictwem rutynowanego pedagoga. Specjalny kurs buchalterji bankowej i techniki biurowej. Wiadomość w administracji „Głosu Porannego” lub na miejscu Kilińskiego 60 mieszk. 45.

KONSUM

przy Widzewskiej Manufakturze, S. A.

W ŁODZI

ul. Rokicińska Nr. 54.

Dojazd tramwajami Nr. 10 i 16.

POLECA:

Resztki, Sekundę, Braki, Barchany, Flanele i inne artykuły znanej dobroci wyrobu Widzewskiej Manufaktury S. A.

Oprócz tego polecamy **PRAWDZIWIE PRZEBOJOWE ARTYKUŁY!**

<p>Fartuchy Szkolne alpagowe Gospodarskie Kuchenne</p>		<p>Chustki wełniane w pięknych deseniach za sztukę od 10.—</p>	
<p>Pulowery i Swetry w wytwornych deseniach od 11.50</p>		<p>Kołdry wafowe w wielkim wyborze od zł. 15.—</p>	
<p>Rękawiczki frykto- towe i wełniane damskie, męskie i dziecięce</p>		<p>Firanki białe od 0.95 kolorowe „ 1.— jak również odpasowane</p>	
<p>Sweiry w wielkim wyborze w różnych deseniach od zł. 5.50</p>	<p>Velvety i Aksamity w wielkim wyborze za metr od 2.45</p>	<p>Materiały wełniane sztrajchgarny od 10.50 kamgarny „ 14.75 półwełniane „ 6.50 w wielkim wyborze</p>	<p>Kompl. gobelinowe składające się z 3 sztuk à 14.— Kompl. pluszowe składające się z 3 sztuk à 42.—</p>
<p>Tweedy w najmodniejszych deseniach za metr od 5.90</p>	<p>Jedwabie Crêpe Georgette, Crêpe Mongole, Crêpe Satin, Crêpe Meteor, Crêpe de Chine i Satin Luxe po cenach konkurencyjnych</p>	<p>Artykuły Męskie Kołnierzyki od 1.— Krawaty „ 1.75 Szaliki „ 1.40 Palta zimowe „ 57.50 Ubrania wełniane „ 52.—</p>	<p>Galanteria męska i damska Torebki, portfele, portmonetki, manicury i t. p. w dużym wyborze</p>
<p>Wełniana Georgetta za metr od 6.50 Flora we wszystkich kolorach za metr od 6.—</p>	<p>Serge jedwabne od 4.— Adamaszki jedwabne od 4.60</p>	<p>Materiały podszewkowe Serge Wiktorja Alpaca 140 cm od 5.70</p>	<p>Perfumy wody kolońskie, mydła i wszelkie artykuły kosmetyczne</p>
<p>Wielki wybór towarów na piżamy za metr od 4.—</p>	<p>Mousseline de laine w gustownych deseniach za metr od 3.60</p>	<p>Bielizna damska Koszule białe i kolorowe w bogatym wyborze od 2.45</p>	<p>Prosimy odwiedzić nasz „Konsum“ i przekonąć się o pierwszorzędnym gatunku i naprawdę fabrycznych cenach naszych towarów. KUPNO NIE OBOWIĄZUJE!</p>

DŹWIĘKOWE KINO MIMOZA

KILINSKIEGO 178.

Ostatnie 2 dni pierwszego polskiego 100-proc. filmu dźwiękowego, mówionego i śpiewanego. Wolna przeróbka z powieści Andrzeja Struga „Fortuna kasjera Spiewankiewicza“. Piosenki chóralne w wykonaniu Chóru Dana. Orkiestra jazzbandowa Henryka Golda

NIEBEZPIECZNY ROMANS

Rekordowa obsada: Bogusław Samborski, Betty Amann, Zula Pogorzelska, Eugeniusz Bodo, K. Krukowski, A. Dymśa, H. Stębowska, P. Owerlo, S. Szwarz, L. Kraszewski, L. Owron, O. Kaczanowski, 6-cioletni Józio Orski.

Nad program: Dodatek Dźwiękowy.

Początek seansów w soboty, niedziele i święta o g. 3.30, w dni powszednie o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 wiecz.

Następny program: „Nieśmiertelna miłość“ W rolach głównych Colleen Moore i Gary Cooper

MIESZKANIA

słonecznego 2 pokojowego z kuchnią i wygodką

w najbliższych okolicach parku Sienkiewicza (ul. Kilińskiego, Nawrot, Sienkiewicza) nie wyżej 2-go piętra (od zaraz poszukuje się). Łask. oferty z podaniem adresu i szczegółów pod „Natchmiast“ składać do admin. „Głosu“.



RATUJCIE ZDROWIE!

Najśłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że **75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.** Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

SŁYNNE OD 45 LAT W CAŁYM ŚWIECIE

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdził prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochfleetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i erytremizm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złot. medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena 1/2 pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedaz w aptekach i składach aptecznych. UWAGA: Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw. Reprez. na Polkę „PROTON“, Warszawa, ul. św. Stanisława 9/11

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Plotkowska 294, tel. 122-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 3-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampa kwarцова, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, płwocin, wydalin itd.) Operacje, opatrunki. Leczenie zylaków zastrzykami.

Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystryczna oraz weneologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych 3 ZŁOTE.

Dr. G. Rydzewski

b. lekarz szpitala św. Łazarza w Warszawie. Chor. skórne i weneryczne przyjmuje od 7-9 wiecz. w niedziele od 10-1 popoł. ul. Zamenhoffa 6.

Dr. med.

EYCHNER Jakób

Internista powrócił.

Komitet Obchodu Jubileusza Szaloma Asza w Łodzi

W niedzielę, dn. 8 lutego r. b. o g. 8.30 wiecz. odbędzie się w sali Filharmonji (Narutowicza 20) 201-2

UROCZYSTA AKADEMJA JUBILEUSZOWA

ku czci wielkiego pisarza żydowskiego SZALOMA ASZA z okazji 50-lecia Jego urodzin.

W PROGRAMIE:

- 1) Słowo wstępne—Red. J. Ugier, 2) Przemówienie—Dr. Z. Ellenberg, 3) Powitanie, 4) Referat I. Kacnelsona o twórczości Asza, 5) Przemówienie Jubilata Sz. Asza. Część koncertowa: Hymn ku czci Jubilata oraz utwory klasyczne i pieśni ludowe wyk. chór pod batutą prof. I. Fajwiszysza, 2) Śpiewy solowe — p. S. Krapivniczanek, 3) Recytacje utworów Asza przez Jubilata oraz p. J. Moszkowicza Bilety już do nabycia w kasie Filharmonji

Ogłoszenie

Syndyk tymczasowy masy upadłości Berka Flaumenbauma na mocy art. 502 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w terminie 40 dniowym od dnia niniejszego ogłoszenia, stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami, usprawiedliwiającymi ich wierzytelności w kancelarii jego w Łodzi przy ul. Skwerowej Nr. 6 od godz. 5 do 7 po poł. celem oświadczenia z jakiego tytułu i jakiej sumy są wierzycielami masy upadłości i złożenia tytułów swych wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności na mocy art. 503 K. H. nastąpi w obecności Sędziego Komisarza w dniu 23 marca 1931 r. o godz. 10 rano w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym, przy Placu Dąbrowskiego 5 pokój nr. 15.

Syndyk tymczasowy

Adwokat Felicja Olszer

KONCERN ZAKŁADÓW UBEZPIECZEŃ

„VESTA”

Bank Wzajemnych Ubezpieczeń
r. 1873

Poznańsko-Warszawskie T-wo Ubezpieczeń

S-ka Akc. — r. 1919

W POZNANIU.

„VESTA”

T-wo Wzajemnych Ubezpieczeń
od ognia i gradobicia — r. 1920

Największy koncern prywatnych zakładów Ubezpieczeń w Polsce, prowadzący wszystkie najpowszechniejsze działy ubezpieczeń. Łączny roczny zbiór składek około 25 milionów złotych. Kapitały i rezerwy na dzień 1 stycznia 1930 około 16 milionów złotych. Koncern posiada 23 kamienice w Warszawie, Poznaniu, Gdańsku i innych miastach Polski.

Wszystkie trzy do koncernu należące Towarzystwa są oparte wyłącznie o kapitał polski, posiadają umowy reasekuracyjne z największymi zakładami zagranicznymi i mają odrębne Zarządy, Rady Nadzorcze i są odrębnymi osobami prawnymi.

Siedziba Zarządu skoncernowanych Towarzystw: Poznań, św. Marcin 61.

Oddziały w Bydgoszczy, Grudziądzu, Katowicach, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Warszawie, Wilnie.
Reprezentacja w Gdańsku.
Agentury i Reprezentacje we wszystkich większych miastach Polski.

Najlepszy ze wszystkich CHLEB SZLITERA

Pierwszy czysto żytni chleb

POZYWNY
SMACZNY



LEKKO-STRAWNY
ZASOBNY
w Witaminy

JEDYNIENIE DO NABYCIA:

HERMANS A. Konstaniynowska nr. 17
KOPCZYŃSKI J. Piotrkowska 93
MICHEL F. Nawrot 3,

0-klasowe Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych A. WIERZBICKIEGO

w Łodzi, Piotrkowska 85 (Kościuszki 28)

Zapisy nowowstępujących na II półrocze
przyjmuje sekretariat gimnazjum codziennie
od 7-ej do 9-ej wiecz. — Nauka codziennie
od godz. 7-ej wiecz.

Początek II półrocza dn. 4 lutego b. r.
— Czesne 20 zł. miesięcznie. —

Po 20 gr.

NAJLEPSZE CIASTKA

poleca

CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO

PRZEJAZD 1, TEL. 138-72 i 206-87

SZKOŁA TANCÓW

Henryka Henrykowskiego (Piłsudskiego 57)

Lekcje prywatne Gdańska 9 tel. 166-93

Wucza najnowsze tańce salonowe jak: Fox-trott, Slov-
vox, Fox-anglais, Vira, Mochi, Tango salee, Walo-anglais
i innych w grupach i pojedynczo w asystencji wybitnego
mistrza z zagranicy.

PLACE budowlane

różnej wielkości, dojazd tramwajem nr. 7
i 17 przy ul. Dąbrowskiej, Kraszewskiego
i nowozalożonych, na dogodnych warunkach

do sprzedania

Wiadomość Kilińskiego 96 mieszk. 10
front parter, lub na miejscu ul. Dąbrow-
ska 80 | 32 u p. JANA PILLA. — —

GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI
LECZNICZEJ I TOALETOWEJ

Z. SZWALBE

Abs. lek. wydz. Odes. uniw.

Łódź, Zielona Nr. 17, telefon 127-99
przyjmuje od 10-2 i od 4-3 wiecz.

Usuwanie wszelkich defektów cery i szpecących
włosów, wypróbowana, najdoskonalszą metodą.

Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe

MIECZYŚLAW ZAGAJSKI

SPÓŁNA AKCYJNA

ZARZĄD W WARZAWIE

Oddział w Łodzi — ulica Sienkiewicza 53, tel. 224-07.

Adres telegraficzny „Z-GA”

Składy: ulica 11-go Listopada Nr. 165, telefon 145-39. — WŁASNA DROZDNIKA

poleca wagonowo oraz ze składow Łódzkich

HERAKLITH

lekka, tania, izolująca pły-
ta budowlana.

CEMENT BAUKITOWY.

szybkotwardniejący, zezwala na prze-
prowadzenie robót pilnych, oraz ro-
bót prowadzonych podczas mrozów
i pogody zimno-wilgotnej.

Na składzie posiadamy wszelkiego rodzaju materiały
budowlane, smołcowe i chemiczne.

KLINIKA

Polożniczo-chirurgiczna

„SANATO”

Ogrodowa 10, tel. 219-57

i II klasa

OPIEKA LEKARSKA

nad matką i dzieckiem.

CENY PORODU

na II-iej klasie wraz z zabiegami
200 zł.

Oddział chirurgiczny

D-RA MED. M. KANTORA

godz. przyjęć 1—2 p. p.

Oddział oczny

D-RA MED. J. KRAUSZA

godz. przyjęć 11—12.

Gabinety

Kosmetyki lekarskiej

D-ramed. Marii LEWINSKOWEJ

Gegisłinińska 6, telef. 143-93.

Godz. przyj. dla pań i panów

10—2 i 4—5

Opisane są następujące działy:

1. Chor. skóry i włosów.

2. Bonaty

3. Kwasocj odmiędlających.

4. Masaży (ogólny i miejscowy).

5. Epilacji (elektrocoagulacja

elektroliza).

6. Elektroterapii (diatermija, d'Ar-

sonvalisacja, galvanofaradysacja).

7. Helioterapii (Boentgen, kwarc,

solux, kaptale świateł).

8. Chirurgji estetycznej (bliza-

ny, żyłki, ankiezantozia,

nowotwory i t. p.). Leczenie

odmrożeń.

pod kierunkiem chirurga

D-ra Z. LEWINSKONA

ordynującego codz. od godz. 1—4

Dr. med.

Sadokierski

Stomatolog-chirurg

choroby zębów, szereg, dki-
set, podniebienia, języka i t. d.

regulacja zębów

Rentgen elektroterapia

Ordynuje 3—7 7027

PIOTRKOWSKA 164 Tel. 114-20

Dr. med.

N. ROZEN

STOMATOLOG

choroby szereg, dziąseł, podnie-
bienia, języka i t. d.

Regulacja zębów.

Roentgenodjagnostyka.

Andrzeja 7. Tel. 216-57.

Godz. przyj. od 3—7.

MEBLE LAKIEROWANE

NOWOCZESNE

Pokój sypialny 650—zł. Panta-

ski 340—złoty. Urządzenie

kuchni 195.—zł. Kuchnia 119.—zł.

Więli wybór urządzeń kuchennych

Wytwarza B-t KORBEL

Piotrkowska 114 w podwórzu

Kotyljony bez Pieniędzy!!!

Czapki, Parasolki, Serpetyny, Wachlarze,

— Balony, Maskotki dostarcza w komis —

„Raj Dziecięcy”

34. NARUTOWICZA 34. Tel. 192-55

Więli wybór najrozmaitszych zabawek i gier towarzyskich po cenach b. niskich.

Uwaga! Na miejscu wzorowa klatka lalek. Uwaga!

KURTYZANA

nie bylam i nie bede. Szukam swego meza i potrafile
obronic sie przed napastliwoscia pańskich kozaków.

DIANA

(w kozackiej niewoli)

z Olga Czechową i H. Schlettowem

Od jutra w kinie „ODEON” Przejazd 2.

ODCISKI
usuwa
RADYKALNIE
pływu wyrobu
Laboratorium Chem. Farm.
J. HAMBURGAJ
ŁÓDŹ, GŁÓWNA 50

Solidne urządzenie
jadalnego

(czarny dąb, krzesła kryte
skóra) i fortepian palisandrowy

do sprzedania

Wiadomość Wschodnia 76
m. 12 od 4—5 p. p. 918-2

Ogłoszenia drobne

NIEMIECKIEGO

udziela absolwentka niemieckiego gimnazjum w Łodzi. Piotrkowska 81, front, m. 10.

KOMPLET

wychowania przedszkolnego popołudniowy dla dzieci od lat 3 — 7 Anny Gottesgnadówny, przy ul. Żakątnej 28, front, I p. Zapisy dzieci od godz. 11 — 12 i 4—5. 205-2

KORESPONDENT

wykwalifikowany, polsko - niemiecki - angielski, załatwia szybko na maszynie wszelką korespondencję, również na godziny lub w miarę zapotrzebowania. Łask. oferty sub „Pierwszorzędna siła“ do redakcji. 202-2

WIENKA

udziela niemieckiego, francuskiego, literatury, konwersacji, stenografii. Załatwia korespondencje — tłumaczenia. Cegielniana 4, m. 9. Tel. 168-60. 203-1

NIEMIECKIEGO

(Konwersacja, Gramatyka, Literatura) udziela Niemka (Reichsdeutsche) po cenach niskich. Juljusza 20 m. 24. Tel. 143-84. 200-3

NAUKA BUCHALTERJI

amerykańskiej i włoskiej 30 zł. kurs przez jeden miesiąc. Nauka pisania na maszynie 10 zł. Zapisy codziennie. Biuro „Kodekspol“ Cegielniana 61. 211

Pod znakiem czasu

Z dniem dzisiejszym

obniżamy ceny do minimum

na wszelkie materiały

Jedwabne i wełniane

Będzie to zgodne z życzeniem Sfer Rządowych i szerokich warstw społeczeństwa.

„SOIERIES“ Piotrkowska 90.

P. S. Prosimy łaskawie nas odwiedzić, celem przekonania się.

ANGIELSKIEGO

konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Cegielniana nr. 17 m. 1 parter front, od godz. 4 — 6 po poł. 212-1

LEKCJI

i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóznionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Aleja 1 Maja 5 m. 7. front, III piętro.

ZAKŁAD TAPICERSKI i magazyn mebli Stanisława Gabaty, Łódź, Karola 1 posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi sypialnych stołowych, gabinetów, saloników i pojedynczych mebli. Duży wybór otoman, kozetek, krzesel i mebli klubowych. Ceny przystępne. Na żądanie daje na spłaty. 11037-7

MOTORY

elektrycz. nowe i używane.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO

Warsztaty

REPERACYJNE.

Budowa kolektorów i rozruszników.

INSTALACJE

elektryczne wszelk. rodzaju.

REKLAMY NEONOWE

inż. J. REICHER i S-ka
Południowa 28, tel. 21-000

WAŻNE DLA WSZYSTKICH
Nie sprzedajcie swych mebli, dywanów, futer, garderoby, maszyn do pisania i różnych sprzętów domowych, zanim się nie przekonacie u mnie, gdyż płacę najwyższe ceny.

A. WAJCMAN, SIENKIEWICZA 23, TELEFON 191-00 (przy sklepie mieszkanie prywatne).

UWAGA: U mnie są do nabycia różne meble modne i staroświeckie po cenach konkurencyjnych. 855-3

MACA MASZYNOWA

codziennie świeża

Mąka macowa. Zacierki jajeczne. **SUCHARKI** na wzór KARLSBADSKICH oraz wszelkie wyroby cukiernicze poleca znana **CUKIERNI N. WEINBERGA** PIOTRKOWSKA 38, tel. 143-82.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografii, nauki handlu, prawa, kaligrafii, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu — egzamin. Żądacie prospektów. 899-12

ZAKOPANE

pensjonat „Zagłoba“ Magdowej i Birgerówny ul. Zamajskiego. Pokoje komfortowe. Łazienka. Kuchnia wykwińska. Ceny przystępne.

Popularny radjo-odbiornik dla wszystkich

HORNYPHON BELCANTO

Piękny wiedeński odbiornik do sieci, z wbudowanym głośnikiem systemu „BROWN“.

Odbiór do 12-tu stacji zagranicznych na głośnik. Cena odbiornika Zł. 550.— Całkowita instalacja wraz z anteną dachową **Zł. 595.—**

Pokazy i sprzedaż:

RADIO-AUDION,

Traugutta 1

(Gmach Grand-Hotelu). Tel. 153-71.



Reperacje obuwia na poczekaniu!

Jedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia uskutecznia **NA POCZEKANIU** (w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia. Najwyższy gatunek skóry podeszwy. Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie. — Nasza cena: Męskie zółwki zł. 4.—, Męskie obcasy zł. 2.—, Damskie zółwki zł. 3.—, Damskie obcasy zł. 1.—, zółwki podszyte o 1 zł. drożej. Pogotowie „**TEMPO**“ (w podwórzu na prawo) Szewskie, Szewskie, Szewskie. Telef. 217-15. — Na telefon. żądanie wysyłamy gońca.

Od 1 lutego
zupelna

Likwidacja

naszej filii
Piotrkowska **160**

Wszystkie towary

będą w krótkim czasie do ostatniej sztuki wyprzedane. Ostatnie nowości w paltach damskich, konfekcji męskiej, galanterji są zniżone do 50%.

Wyprzedaż inwentarzowa

w centrall, Piotrkowska 98, daje możliwość każdemu nabycie palt damskich od zł. 48.—, sukien jedwabnych od zł. 48.—, palt jedwabnych od zł. 75.—, garniturów z kamgaru Leonhardowskiego i Bielskiego od zł. 125.—.

Bielizna męska, krawaty, pończochy i skarpetki, bielizna damska, trykotarże są specjalnie tanio wycenione.

Juljusz Rozner

Łódź, Piotrkowska 98 i 160

MIESZKANIA

1 — 2 — 3 — 4 — 5-pokojowe wszel. wygody w starych domach oraz w nowych domach za komorne miesięczne we wszystkich kierunkach miasta, poleca biuro „Polruch“, Al. Kościuszki 27, front, parter, tel. 141-01. 123-1

SKLEPY

ew. z mieszkaniami przy ulicy Piotrkowskiej i innych kierunkach miasta, restauracje, kawiarnie, piwiarnie, kolonjalno-spożywcze, owocarnie, masarnie, fryzjerskie, tytoniowe i inne poleca biuro „Polruch“ Al. Kościuszki 27, telef. 141-01.

WYNAJME

elegancki pokój lub dwa dla inteligentnego pana lub na kancelarję z wszelkimi wygodami. Żeromskiego 77, m. 10. 197-2

OBSZERNY LOKAL

odpowiedni na mieszkanie i handel przy ul. Zawiszy nr. 24 do wynajęcia od zaraz. Wiadomość ul. Brzezińska nr. 56. 195-3

DO ODDANIA

duży słoneczny pokój solidnej osobie. Gdańska 8, m. 7, front, II p. 210-1

FABRYCZNE, BIUROWE lokale handlowe przy ul. Piotrkowskiej i innych częściach miasta, na prawach lokatora i sublokatora oraz większe lokale nadające się na szkoły, instytut. ubez. poleca biuro „Polruch“ Al. Kościuszki 27. telefon 141-01.



STOMATOL

ELIKSIR

usuwa przykry zapach
wzmachnia dziąsła i zęby
żądać wszędzie

Do akt.
Nr. 251 — 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Tomasz Chorzeński zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że dnia 10 lutego 1931 r. od g. 10 r. w Łodzi przy ul. Al. 1-go Maja 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Borucha B. Herszberga i składających się z mebli i kasy ogniotrwałej oszacowanych na sumę zł. 3060.—
Łódź, d. 19.1.31 r.

Komornik
T. Chorzeński

Do akt.
Nr. 365/31

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Tomasz Chorzeński zam. w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 lutego 1931 r. od g. 10 rano, w Łodzi, przy ul. Żeromskiego 12 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Abrama Wislickiego i składających się z mebli i kasy ogniotrwałej oszacowanych na sumę zł. 780.— zgodnie z art. 1070 UPC. niższej ceny szacunku
Łódź, 21.1.31 r.

Komornik
T. Chorzeński

DR.

Ludwik Falk

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

NAWROT 7,

Tel. 128-07;
od 10—12 i od 5—7

„POLRUCH“

Al. Kościuszki 27, front parter, telefon 141-01, poszukuje i poleca mieszkania w starych i nowych domach, lokale wszelkiego rodzaju, pokoje we wszystkich punktach miasta. Biuro czynne bez przerwy od 8 rano do 8-jej wieczór.

POKÓJ

(ewentualnie dwa) frontowy, słoneczny, umeblowany do wynajęcia. Piłsudskiego 72 m. 6. tel. 120-87.

SALA

na 1-em piętrze, wielkości 32 x 19 x 3,9 mtr., w centrum miasta z centralnym ogrzewaniem, oświetleniem elektrycznym, gazem, wodociągami i kanalizacją, nadająca się na pracownię, skład, klub sportowy i t. p. do odnalezienia natychmiast (ewentualnie korzystanie z boczny kolejkowej). Oferty pod „Sala“ do administr. niniejszego pisma — 2

URZĘDNIICY!
ROBOTNICZY!

PAMIĘTAJCIE, ZE
MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko w firmie

F. NASIELSKI & RZGOWSKA
TELEFON 143-08.

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH

UWAGA! Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapicerskich.

KINO-TEATR
SPÓŁDZIELNI

Sienkiewicza 40.

Dzisiaj i dni następnymi!
Wielki podwójny program:
I. Sportowiec z Miłości
BUSTER KAETON w roli gł.

Szampańska arcykomedja z
najmilszym wesółkiem świata

Początek seansów o godz. 4 pp
w soboty, niedziele i święta o
g. 2 pp. Na pierwszy seans ce-
ny miejsce po 60 gr.

II. Zmokła Kura z niezrów-
nanym **Douglas'em Fairbanks** w roli
główn.

Nast. program „W szponach diabły”
W rol. gł. Jenny Jugo i Enrico Beuffer

SKRÓCONA
KSIEGOWOŚĆ
SZWAJCARSKA

Jest
najpraktyczniejszą
i najprzejrzystszą metodą
dającą
przy wielkim zaoszczęd-
zeniu pracy i czasu
codzienne bilanse,
PRZEJŚCIE na tę metodę w
każdej chwili możliwe.

Zaprowadzenie przyjmuje
i bliższych informacji udziela

O. R. Pfeiffer

Łódź, Kopernika 57,
Tel. 166-83.

217-3

REORGANIZACJE.

Zaprowadzenie też innych metod
Kontrola ksiąg handlowych.
Sporządzanie bilansów

DŹWIĘKOWE GRAND-KINO

Dzisiaj i dni następnymi!

Arcyfilm dźwiękowy króla reżyserów E. A. Duponta pod tyt.

Dwa obce światy

(Odwieczna pieśń)

W rolach głównych: uroczą **MARY GLORY**, **MAXUDIAN**, **HENRYK GARAT**
i znakomita śpiewaczka „Habimy” **Miriam Elias**

Cud reżyserji, wystawy i gry. Krynica czarujących melodji.

Według zgodnej opinji prasy całego świata dzieło Duponta jest prawdziwą rewelacją
w kinematografji dźwiękowej.



**Nadprogram: Popisy śpiewno-taneczno-
muzyczne cudownych dzieci Hollywoodu.**

Początek przedstawień o godz. 4 pp., ost. 10.15, w sob. niedz.
i święta o g. 12 w pol., ost. 10.15.

Ceny miejsc normalne, na porankach zniżone.
Passe-partout i bilety wolnego wejścia w ciągu 7 dni bez-
względnie za wyjątkiem urzędowych (kolor czerwony) nieważne

STRZEŻ SIĘ CHOROBY!!
UZYWAJ

VENERA

PREZERWATYWY...!!?

PEWNE, MOCNE, CIENKIE

Lecznica

I gabinet lek.-dentystyczny
dla przychodzących chorych

**I INSTYTUT
ROENTGENOWSKI**

(Diagnostyka, terapia powierz-
chowna i lekk-głęboka)

Zgierska 17,
tel. 116-33.

Gabinety wenerologiczne
ozynne codz. od 1—2 p. p.

Przyjmuje się do 78-2
**szarpania,
przedzenia,
skrećania
i tkania**

na angielskich oraz korto-
wych krosnach.

Narutowicza 83 tel. 126-96.

SZKOŁA TANCA
KAROLA TRINKHASA

członka I.U.I.C. w Paryżu
i Z.N.C.H. w Polsce

Łódź, Andrzejka 17, tel. 207-91

Wyczuwa w grupach i oddzielnie, tańce
popularne i ostatnie nowości.
Lekcje praktyczne tylko dla uczni.

Dr. med.

SILBERSTROM

ZIELONA 11
Tel. 113-42

Choroby skórne, weneryczne
i moczopielowe
Leczenie Lampą Kwartową.
Przyjmuje od 4 do 8 p. p.
Panie od 4—5. Niespełnia od 9—1.
Dla niezamożnych ceny leczenia.

Gwarantujemy przy najlepszym wyko-
naniu i niskich cenach
100% zadowolenia,

ponieważ czyszcimy garderobę według najnowszych metod
stosowanych zagranicą.

Prosimy o zwracanie się z całym zaufaniem do na-
szych przedstawicieli, których adresy podajemy poniżej

Chemiczna Pralnia i Farbiarnia

B-cia ANDERS

Nowo-Cegielniana 20 tel. 191-25

Zastępcy:

B-cia Schwalbe Piotrkowska 85
M. Kaiser, Nawrot 10
Emil Schwalbe Piotrkowska 207
P. Müller, Andrzejka 36
H. Hilscher, Zgierska 150

P. Zimmer Aleksandrowska 19
W. Werner, Kilińskiego 216
(róg Napiórkowskiego)
M. Hohlfeld, Kolonja Karłow
Wyspiańskiego 4-a

Dr. Med. S. HALBORN
chor. dzieci
przyjmuje codziennie od 11½ do 1 ej
w lecznicy „VITA”
PIOTRKOWSKA 45.

DR. MED.
IG. MARGOLIS
okulista
przeprowadził się
na Al. Kościuszki 9 tel. 106-17
Przyjmuje od 1—2-ej i od 5—7-ej



Zawodowe Kursy Samochodowe
L. MASŁOWSKIEGO

b. Dowódcy Szkoły Szoferów 4 Dyo-
nu Sam. b. przysięgły rzeczoznawca
do spraw samochodowych w Łodzi.

Piotrkowska 202 tel. 186-73

Rozpoczęcie kursu 5 lutego 1931 r.
Nauka jazdy w zamkniętych samo-
chodach. Zapisy codziennie od 9—
12 i 14—20.

Oplata ratami. Niezamożnym ustę-
pstwa.

Dr. med.

ST. PRAPORT

GINEKOLOG—UROLOG
CHOROBY ROBIECE
I DRÓG MOCZOWYCH

Gdańska 77a, tel. 203-95.

Przyjmuje od 6—8 w. i w lez-
nicy „SANITAS”, Cegielniana 29.

DR.

St. Bibergal

MONIUSZKI 11
TELEFON 183-22

Choroby skórne i weneryczne,
elektroterapia

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 w.
w niedz. od 10—12.

Dr. med.

Z. DATYNER

UROLOG

Piramowicza 2 tel. 148-95

Choroby nerek, pęcherza i dróg
moczowych

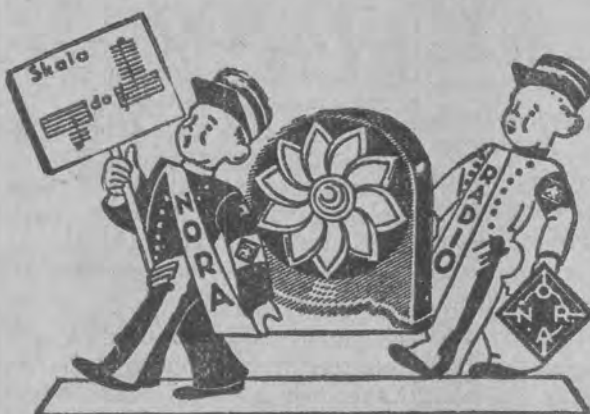
Godz. przyjeżdż od 9—10 i 6—8 w.

NORA W 3 L

Trójka z wbud. 4 bieg. głośnikiem

1. Bierze zagranicę bez anteny podczas działania stacji lokalnej.
2. Czysty, wierny odbiór od najniższych do najwyższych tonów.

Żądajcie demonstracji, a przekonacie się że
odbiornik NORA W 3 L da Wam więcej, aniżeli
obietujemy.



NORAL 24

Czterobiegunowy głośnik

**ODDAJE CZYSTO MU-
ZYKĘ I MOWĘ OD
NAJNIŻSZYCH DO NAJ-
WYŻSZYCH TONÓW.**

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłaniem —
40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia

za wiersz milimetrowy i szpaltowy (strona 5 szpalc): 1-sza strona 1 zł.,
w tekście 50 gr. nadesłane po tekście 40 gr. Zwyccznie
(str. 10 szpalc) 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr
za wyraz; najmniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obli-
czane są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. Za ogłoszenia tabliczeczne lub fantaz. do latk. 50

Redaktor: **Eugenjusz Kronman**

Za wydawnictwo „Prasa”, Wydawnicza sp. z ogr. odp.: **Eugenjusz Kronman.**

W drukarni własnej Piotrkowska 101

P. NEWMAN

Niezwykła przygoda Chaplina

Charlie Chaplin miał niedawno śmieszna, a jednak w istocie swej znamieną przygodę, która temu delikatnemu i ciągnącemu ku melancholji człowiekowi odebrała całą radość i odwagę do ceteris, a ważkiej pracy w filmie.

W amerykańskim mieście filmowym Hollywood, które dla pięćdziesięciu tysięcy żyjących nadzieją, oczekujących i rozpaczonych — piekłem — otóż w tem Hollywood podczas karnawału ci wydziedziczeni i wyliniowani, ci jeszcze nie sławni i nigdy nie sławni, tych pięćdziesiąt tysięcy postanowiło urządzić sobie noc karnawałową, noc bez trosk wśród pozabawionego radości roku. W zwyczajach jest tam łączenie przyjemnego z pożytecznym, rozrywki z reklamą, która wreszcie zmusiła możnych z koncernów filmowych do zwrócenia uwagi i stwierdzenia, że wśród outsiderów znaleźć można niejednego i niejedną, niemniej pięknych, wybitnych, śmiesznych, czy wzruszających, jak ci tam na wierzcholku drabiny filmowej. Oto mowy, które sprawiły, że na tej zabawie parjansów Hollywoodu nie jeden, nie dziesięć, ale aż dwustu gości zupełnie niezależnie od siebie wpadło na pomysł reprezentowania na balu nie swojej osoby i twarzy, a jednej z gwiazd, które się we własnym umiarkowaniu oczywiście przewyższa.

I oto okazało się, że po sali balowej spacerowało z trzydziestu Valentino, czterdziści Gret-Garbo, pięćdziesiąt, czy sześćdziesiąt innych masek. A ponieważ wszyscy ci z mozołem uszmińkowani i zamaskowani ludzie, z których każdemu wydawało się, że nikt nie wpadnie na jego pomysł, zaczęli się nawzajem niechętnie i z niechęcią wesołością obserwować i oceniać, więc w rezultacie na podjum zasiadło jury, które usiłowało wybrać i nagrodzić najlepsze i najbardziej do oryginałów zbliżone maski. W ten sposób doszło właśnie do tego, o czem na poniżej być opowiedziane:

Charlie Chaplin, ten w głębi duszy delikatny i ciągnący ku melancholji człowiek, przeczytał ogłoszenie owego balu maskowego wydziedziczonych i natychmiast ogarnął go wielki smutek wspomnień — myśli na temat czasów, gdy był młodym, gdy był biednym i nieznanym, ale młodym. A od takich myśli do czynu był u tego marzyciela swej własnej rzeczywistości tylko jeden krok. Do tych pięćdziesięciu tysięcy wciąż jeszcze należał sercem, ich chciał uradować, do nich chciał się przyznać. Czempredziej kazał sprowadzić z atelier swój najlepszy kostium, strzeżony przesadnie przed wzrokiem śmiechliwych i przygotował się do występu. Szerokie spodnie melancholji, ciasną marynareczkę, wruszące wycieczki i mozołnie

poplamiona, na przeświecający już dyskretnie przedział na głowie nasunął połamany melonik, dowcip, zwany wąsami, przykleił do starannie wygolonej wargi, przyobłęł smutnie rozkładające się czółna, zwane trzewikami, wziął do ręki gietka, jak wszelka podpora w życiu, lasceczkę. I oto stał, zmieniony, tragicznie uczesany książę filmu, stał we własnej osobie, ni by własny wizerunek. Po chwili wszedł do swego wielkiego samochodu i pojechał na bal maskowy.

Stało się. Słynny Chaplin, wchodząc w swym kostjumie filmowym na salę, nie spotkał się z owym wielkim entuzjazmem poznania i zbratania, którego oczekiwał, a usłyszał jedynie obojętnie przyjazny o-

krzyk pięćdziesięciu masek, stojących w pobliżu, spotkał się z obojętnością i uprzejmością, której jednak starczyło, by zakłopotanego nieco i przybladłego mistrza popchnąć naprzód, gdzie na podjum siedziało jury.

— Oto jeszcze jeden Chaplin — zawołał ktoś z tłumu.

I w tej samej chwili smutny czarodziej, przerażony i w głębi swego milczącego serca już znowu wahający się, czy ma przed sobą rzeczywistą rzeczywistość, czy może znowu tylko sen — ujrzał, że przed podjum sądu konkursowego na wysepce sali balowej poruszał się on sam, sławny Chaplin, ale nie raz, ale pomnożony przez trzydzieści, trzydzieści razy zaklęty w trzydzieści obcych, a jed-

nak podobnych doń postaci, trzydzieści razy w zakłopotaniu wywijających lasceczką, trzydzieści razy zeglujących po rozbawionej sali w czółnach rozkładających się trzewików, w trzydziestu rękach trzydzieści razy powiewających na powitanie połamanym melonikiem.

Nie trwało to długo. Niewiele na niego zwracano uwagi. Ustawiono go wśród innych. A ponieważ ci inni, usiłujący się nawzajem przewyższyć, komiczniej kłaniali się i z większym ożywieniem kiwali melonikami i lasceczkami, niż on, stojący w oniemieniu w ich gronie, więc rozumie się już niemal samo przez się, że sędziowie konkursowi nie jemu przyznali nagrodę za najlepszą maskę Chaplina, ale innemu,

wirującemu ruchliwemu i otraskanemu z naśladownictwem młodzieńcowi, który był mu tak obcy i tak szybko pograżył się dlań w otchłań niebytu, jak przejeżdżający o szarym brasku okręt po oceanie, gasnący bezpowrotnie po pograżeniu się w obłokach mgły. Z pośród trzydziestu jeden Chaplinów, stojących do konkursu, prawdziwy Chaplin otrzymał dzielną nagrodę.

Ale on, który w głębi duszy jest delikatny i skłonny do melancholji człowiekiem, nie czekał aż do uroczystej chwili rozdania nagród. Kryjąc twarz za postawionym kołnierzem paltła, wszedł do samochodu, weisnął się w kątek swej wielkiej maszyny, trawiony wątpliwościami i... pojechał do domu.

„Światła wielkiego miasta“

Nowy niemy film genialnego Charlie Chaplina

Nigdy jeszcze Nowy Jork nie oczekiwał z takim napięciem premiery filmu, jak to ma miejsce obecnie, gdy już za kilka dni, w początkach lutego, ujrzeć ma mrok sali kinowej „City lights“ — nowy film Charlie Chaplina.

W metropolii Nowego Świata ewenementem jest każda premiera niemego, tylko synchronizowanego

filmu. A cóż dopiero, gdy jest to film Chaplina. Od trzech lat pracuje wielki artysta nad tem dziełem, które ma być jego arcydziełem. Ostatnim jego filmem był „Cyrk“. Trzy lata minęły od premiery tego obrazu. Publiczność żąda znowu Chaplina.

Treść nowego filmu znana jest tylko w ogólnych zarysach, a szcze-

góły trzymane są w tajemnicy aż do dnia premiery. Nawet w Hollywood nie posiadają ludzi dokładnych informacji. Chaplin jeszcze raz usprawiedliwia swój przydomek „wielkiego milczka“.

Wiadomo jedynie, że Chaplin gra włóczęgę, w którym zakochuje się ślepa kwiaciarka, sądząc, że ma przed sobą wielkiego, szlachet-

nego pana i pięknego mężczyznę. Włóczęga zaczyna pracować w polu, aby utrzymać niewidomą w tem miasteczku. Potem zbiera pieniądze, by poddać dziewczynę uzdrawiającej operacji. Operacja się udaje. Kwiaciarka, odzyskawszy wzrok, nie chce uwierzyć, że ta śmieszna figurka oberwańca jest jej dobroczyńcą, wysmiewa biedaka i Chaplina... odchodzi. Virginia Cherrill gra ślepa kwiaciarkę a Harry Myers — ekscentrycznego milionera.

Jak zwykle, tak i tym razem, Chaplin osobiście reżyserował, napisał scenariusz i skomponował iwią część tła muzycznego, deklarując nowy zakątek swego wszechstronnego talentu.

Teatr George M. Cohana, w którym film ten będzie po raz pierwszy zdemontrowany nowojorczykom, otrzymał już tysiące listów z prośbą o zarezerwowanie miejsc na premierę. Do większości listów dołączono od razu czeki.

Chaplin nadal konsekwentnie stoi na stanowisku, że film mówiony jest nieartystyczny. I przeciwstawia on się tym nowym filmem całemu przemysłowi filmowemu, który od lat produkuje wyłącznie „talkies“.

Składano Chaplinowi zawrotne wprost w sumach propozycje nakręcenia filmu mówionego. Dotychczas odpowiadał zawsze milczeniem na te oferty.

Nikt z moźnych w państwie filmu nie mógłby sobie na to na dłuższą metę pozwolić. Ale wszyscy wiedzą, a nikt nie wie lepiej, niż on sam: Istnieje tylko jeden Charlie Chaplin.

Przed niedawnym czasem usłowoano uzyskać od niego interwju. Na wszystkie pytania dawał tą samą nieuprzejmą odpowiedź:

— Nie wiem!

Jedynie na pytanie: „Jak pan sądzi, ile przyniesie pan ten nowy obraz“? Chaplin odpowiedział krótko i wesoło:

— Sześć milionów dolarów!

WBC.

Doktorze, czy pan ma co jeść?

(Na marginesie premiery w teatrze Miejskim)

W związku z lódzką premierą sztuki Schönherra „Doktorze, czy pan ma co jeść“, tłumacz jej Jacek Frühling umieszcza w organie związku artystów „Scena Polska“ następujący artykuł:

Jedną z największych plag współczesnej epoki jest bezrobocie, ogarniające coraz szersze kręgi. Najwybitniejsi politycy, najteżsi ekonomiści nie umieją znaleźć lekarstwa na tę klęskę, precyzując jedynie jej przyczyny. Naogół gdy się mówi o problemie bezrobocia ma się na myśli pracownika fizycznego — proletariusza fabrycznego lub chłopca. Tymczasem fala bezrobocia weiska się coraz gwałtowniej w szeregi pracowników umysłowych, w zawody wyzwolone i wolne.

Bezrobociu wśród inteligencji poświęcił swą sztukę wiedeńszy Karol Schönherr, autor znanej i w Polsce „Djablicy“.

Utwór jego „Doktorze, czy pan ma co jeść?“ rozgrywa się wśród bezrobotnych kandydatów na lekarzy i adwokatów. Przymierają oni głodem, podczas gdy znane i uznane sławy nie mogą się poprostu opędzić od pracy, zarabiając zawrotne sumy.

Schönherr operuje w swej sztuce bardzo szczęśliwie dobra-

nemi kontrastami. Oto mamy mieszkanie wiedeńskiej pończoszarki, która nie tyle reperuje pończochy, ile zajmuje się znachorstwem, przynosząc ogromne dochody. W tem samym mieszkaniu odnajduje pokój młody lekarz, tygodniami czekający na pacjentów. Pe-

wnego dnia przychodzi do lekarza egzekutor podatkowy i oświadcza mu: „Stwierdziliśmy, że do tego mieszkania, a więc do pana, przychodzi codziennie tłumy ludzi. Trzeba więc z dochodów oddać coś skarbowi“.

Schönherr rysuje również w swej sztuce obraz stosunków uniwersyteckich, małostkowość profesorów, ich interesowność, przejawiającą się w protegowaniu tych, którzy mogą mieć wpływ, w nieliczeniu się z tymi, którzy wpływ tych nie mają.

Cała sztuka, obracająca się niemal wyłącznie dokola kwestji bezrobocia wśród inteligencji, ma tę zasadniczą zaletę, że autor nie nadużywa zbyt ponurych farb, nie przejawia, nie tragizuje. W ujęciu niesłychanie aktualnego i pięknego problemu jest wiedeńska lekkość, ironiczny humor, daleki od tragicznego patosu długiego szeregu sztuk społecznych, wyrosłych przeważnie na twardziej, ostrej glebie Berlina.

Konstrukcyjnie utwór Schönherra przypomina „Przestępców“ Brucknera. Scena podzielona na kilka kondygnacji, tworzących całość poszczególnych kompleksów.

Borys Pilniak w Warszawie

Znany pisarz sowiecki, Borys Pilniak bawi obecnie w Warszawie. Na jego cześć urządziło sowieckie poselstwo w Warszawie przyjęcie. Z pisarzy polskien obecni byli Kaden - Bandrowski, Witlin, Iwaszkiewicz, Tuwin, Słonimski, Wieniawa - Długoszowski, prof. Stroński.

Pilniak wygłosił przemówienie o współczesnej literaturze rosyjskiej. Zdaniem Pilniaka niema w Rosji „piatiletki“ w stosunku do literatury na zamówienie a istnieje tylko „zobowiązanie społeczne“ literatów. W Rosji sowieckiej pracuje obecnie na polu literatury 8,000 pisarzy, ale nietylko literatury rosyjska wspaniale się rozwija, lecz rozwijają się też literatury innych narodowości, jak ukraińska, białoruska, gruzińska i tatarska.

HENDRIK VAN LOON

REMBRANDT

Hendrik van Loon, znany socjolog holenderski, znany jest również jako mistrz pióra. Jego „Pomnożony człowiek“ np. jest ulubioną książką najświatlejszych intelektualistów współczesnej Europy. Jego „Historja ludzkości“ i historia Ameryki p. t. „Od Kolumba do Coolidge’a“ doczekały się olbrzymich nakładów. Obecnie ukazała się na europejskim rynku wydawniczym najnowsza książka van Loona p. t. „Nadrzęczywisty“. Jest to powieść dokoła osoby Rembrandta, „pozostawiona“ potomnym przez fikcyjnego prapradziada autora. Dzięki temu trickowi książka robi wrażenie aktualnej w czasie, bliskiej, żywej. Rembrandt i jego tragedia stanowią oś, ale świat dokoła Rembrandta również żyje i rozwija się w oczach czytelnika. Podajemy poniżej wstęp do książki o Rembrandcie.

Amsterdam, 9.X 1669 r.

Wczoraj pochowaliśmy go. Nigdy nie zapomnę tego straszniego przedpołudnia. Deszcz, który lał, jak z cebra, od początku miesiąca, przestał padać. Niby ponury całun śmiertelny spowija miasto chłodna, mętna mgła. Pustka na ulicach zdawała się mówić o bezcelowości ludzkich zabiegów. Mała garstka żałobnych gości stała u wrót kościoła, oczekując przybycia trumny.

Ubiegłego piątku, na kilka godzin przed śmiercią, gdy przytomność wróciła na krótką chwilę, wyraził do mnie szepem życzenie, by go pochowano obok Saskii. Widocznie nie wiedział, że już dawno sprowadził jej grób, wtedy, gdy Henryka rozstała się z tym światem, on pozostał bez grosza i musiał sprzedać grobowiec rodzinny w Starym Kościele, aby móc zakupić miejsce dla swej drugiej żony. Przrzekłem mu, że uczynię wszystko, co w mojej mocy, ale oczywiście także życzenie wogóle było nie do spełnienia. Jestem zadowolony z tego swego koniecznego kłamstwa, bowiem uspokoiło go ono i przeniósł się, jakby zasypiając, do wieczności w głębokim przekonaniu, że niebawem skończą się wszelkie udreki i jego prochy zmieszają się z prochami kobiety, która była miłością jego lat młodzieńczych.

W trzy dni później zgłosiła się Magdalena van Loo. Nigdy się o nią nie troszczyłem. Uważałem, że jest ordynarna, zazdrosna i nędzna; jednak ze względu na jej teścia i tego biednego chłopca, którego poślubiła, zmusiłem się do uprzejmości.

Zapytałem, czy przedsiębiorca dowiadywał się już w sprawie uroczystości żałobnych. W odpowiedzi wybuchł płaczem. Nie może przeżyć najwyższego upokorzenia. Przedsiębiorca nie przyszedł osobiście, a przysłał jedynie grabarza, pijanego ordynarnego człowieka. Zapytał ją, ile może przeznaczyć, a ona odpowiedziała, że uroczystość ma być zupełnie skromna i jej koszta nie mogą przekraczać pięciu guldenów. Wów czas wybuchnął głośnym śmiechem. Ludzie z przytułku dla bezdomnych otrzymują lepszy pogrzeb, ale oczywiście czego można oczekiwać od owych lepszych ludzi, którzy nigdy sobie nawet przyzwolili nie tykać, tylko cały dzień siedzą nad st.ługami i grają wielkiego pana. Wreszcie tak ją rozgniewał, że zaczęła wołać na pomoc szewca, który mieszkał w suterynie. Złapał on łobuza za kark i wyrzucił go na ulicę. To ją dopiero trochę uspokoiło.

Zapytałem ją, czy w ten sposób sprawa ta została załatwiona.

na. Potwierdziła i rozpoczęła inną tyradę. Nigdy jeszcze nie traktowano kobiety tak źle, jak ją, od czasu, gdy weszła do tej malarskiej rodziny. Wiele jeszcze innych dykteryjek naopowiadała, aż wreszcie z rozpaczy obstałowałem powóz, zawiozłem ją do kustosa Kościoła Zachodniego (nienawidziłem tego człowieka, ale co miałem czynić? Zwłoki nie mogły przecież pozostać wiecznie nieopogrzebane) i zapytałem go, co ma oznaczać jego sposób postępowania. Natychmiast ta nędzna kreatura stała się niezwykle uniożona. Usprawiedliwiał się z powodu nietaktu jego grabarza i gniewał mnie swoją popularnością.

— Nie może pan sobie wyobrazić, panie doktorze — opowiadał — jak trudno dzisiaj o dobrego robotnika. Praca już wcale nie jest popłatna; to, co się obecnie znajduje w starych grobach, nie warte jest nawet przekopywania. Od czasu, jak weszło w zwyczaj grzebanie zmarłych jedynie w śmiertelnej koszuli, nie już zarobić nie można na przetrząsaniu grobów.

Przerwałem ostro jego gędzenie i po krótkich targach zgodziliśmy się na „pełny pogrzeb“: szesnastu tragarzy i zwykła ilość czarnego sukna na całun. Zapłaciłem mu piętnaście guldenów i sowity napłewek dla ludzi, a on przyrzekł pierwszorządne, godne wykonanie smutnego obrzędu.

Gdy wczoraj przyszedłem do kościoła tragarze już tam stali, ale czuć ich było tak wyraźnie szynkiem, że w swem oburzeniu zwróciłem się do Abrahama Francena, starego przyjaciela mistrza, który na dworze opierał się o drzewo.

— To jest haniebne — powiedziałem.

Jeden z pijanych łotrów usłyszał moje słowa, wybaluszył

ślepią i zadrwił:

— Dlaczegożby nie? Nasz przyjaciel też przecież bardzo chętnie zaglądał do kieliszka, nieprawda?

Wreszcie dotarliśmy do wybranego miejsca i bez dalszych formalności spuszczonego trumny do grobu. Chciałem rzucić mojemu kochanemu przyjacielowi kilka słów pożegnania, ale nie miałem po temu okazji, ani możliwości, bowiem zaledwie wyciągnięto pasy z pod trumny, gdy przedsiębiorca odezwał się głośno:

— Chodźcie, chłopcy, nie stójcie bezczynnie, gapiąc się głupio. Spieszcie się! Mamy jeszcze dzisiaj przed południem czterech klientów do obsłużenia.

Odeszliśmy od mogiły (już powiedziałem, że była nas bardzo nieliczna garstka); udałem się do części kościoła, przeznaczony na nabożeństwa, ukłakiem (w ciągu ostatnich trzydziestu pięciu lat nie uczyniłem tego ani razu) i pomodliłem się do Boga, aby okazał swą łaskę duszy tego biednego nieszczęsnego śmiertelnika, który obdarował świat tak wielką ilością piękna, a otrzymał wza-

mian za to tyle szpetoty.

Potem skierowałem się powoli w stronę swego domu i spotkałem się na wybrzeżu około w oko z poetą Vondelem. Od naszego ostatniego spotkania zmienił on się tak bardzo, że ledwo go poznałem. Wyglądał schorowany i drżał z zimna w obdartym, wyświechtanym surducie. Zabolał mnie do żywego tragiczny wygląd takiego wybitnego człowieka. Na moje pytanie, czy jadł już śniadanie, odpowiedział przeczącym ruchem głowy; zaprosiłem go, aby wstał ze mną do kawy dzisiaj, gdzie można było otrzymać filiżankę dobrej kawy za przystępną cenę. Opowiedziałem mu przy stole, że właśnie wracam z pogrzebu przyjaciela.

— Kto to być może? — zapytał stary poeta. — Nie słyszałem, aby umarł ktoś z ludzi znanych i mających znaczenie.

— Nie — odparłem. — Śmierć przyszła zgola nieoczekiwanie. Ale pan zna tego człowieka: nazywał się Rembrandt van Rijn.

— Naturalnie, że go znałem. Wielki artysta. Niezawsze mogłem się z nim zgodzić. W wie-

VICKI BAUM POMADKA na tle przewrotu społecznego

Niech pani zawieże moim siostrom pomadki do warg — prosił mnie jeden z moich rosyjskich przyjaciół, gdy wyjeżdżałem do Moskwy. — Tego im bodaj najbardziej brak, Pani rozumie: rosjanki i... bez szminki! Jeśli się pani uda, to również perfumy!

Na takie dictum zapakowałam pomadki do warg i perfumy; wolno tych specjalów wwozić do Rosji tylko tyle, ile człowiek potrze-

buje na własny użytek; jest to pojęcie rozciągnięte a pozatem kontrola celna na granicy w stosunku do obcokrajowców jest bardzo uprzejma i bynajmniej nie drobnostkowa.

W Rosji stwierdziłam następnie, że rosjankom tak mniej więcej brak wszystkiego, ale pomadki do warg miały!

— Przemyciłam sześć takich pomadek we włosach! — powiedziała mi młodzianka studentka che-

mii, która kilka lat spędziła na uniwersytetach zagranicznych.

Perfumy również miały, perfumy należały nawet do tych nielicznych artykułów, które widniały w sklepach na sprzedaż. A uszmkowana była większość wśród nich. Lwia część posiadała dobrze ostrzyżone włosy, chwaliły one swoje fryzjerów, a szły z napisem „Parikmacherskaja“ jest bardzo częstym zjawiskiem. Bolszewicki

skrajnie wyjąją się skłaniać do długich włosów i koków (w czym zresztą bardzo jest do twarzy obliczom chłopce, pracujących w urzędach i fabrykach), bezbarwnych materiałów, surowych obyczajów i skromnej fryzury. Cechuje to określony wyższą sferę proletariatu uświadomionego.

Niema już obecnie w Rosji elegancji kobiety. A raczej jest jedna. Znajdą ją również w stolicach europejskich: pani Lunaczarska. Wszędzie biorą jej to za złe. Zresztą w tym kraju głodu i niedzy elegancja byłaby wyrazem braku kultury, nawet gdyby na tę elegancję mogła sobie ta, czy inna kobieta pozwolić. W ambasadach, tych europejskich wyspach na bezbrzeżnym oceanie Moskwy, kobiety ubierają się skromnie, w wełniane kostiumy i wełniane pończochy.

— Niebawem pani zrozumie, że tutaj nie nosi się jedwab — mówiła przy mnie żona ambasadora do młodzianki z żony attache wojskowego, która przybyła na lunch w skromnej, czarnej, ale jedwabnej sukni. Przy okazji warto wspomnieć, że głównym danem na tym lunchu była gotowana wołowina, a ambasador powiedział:

— Jesteśmy dumni, że udało nam się zdobyć taki specjal!

Rosjanka jest z natury bardzo kobieca; można jej nakładać pancerz oderwanych myśli, można rozciągnąć równość również na pięć (skoro „towariszcz“ nie posiada na wet żeńskiego rodzaju), — mentalność kobiety wypływa zawsze na wierzch. Teatr, w którym nie widzi się elegancko ubranych kobiet, a tylko towarzyski, ubrane jaknajskromniej, pełen jest jednak woni perfum. W „Profilaktum“, przytułku dla nawracania prostytutek, kierownik szczerze mi powiedział: — Jakże wiele kobiet uprawia

„WERSAL” Nowy utwór sceniczny Emila Ludwiga

Najnowsza sztuka Ludwiga, wystawiona obecnie na prapremjerze w Bremie, powstała z atmosfery żądań rewizji traktatu pokojowego. Emil Ludwig, jako historyk i pisarz, odważył się przenieść na scenę ten aktualny temat, pragnąc i tą drogą sugerować narodom konieczność rewizji podziału pokoju, w grunтовaniu których brały te narody udział.

Niewielu ludzi na świecie zna dokładnie kulisy rokowań pokojowych, które rozwijały się w atmosferze czystego egoizmu wszystkich krajów, któremu nie zdołał się przeciwstawić decydująco nawet prezydent Wilson. Z tego, co się w owych czasach działo w Wersalu, i z trzech „możliwych“, którzy w rezultacie stworzyli ten traktat, daje Ludwig swej sztuce następujący obraz:

Idea Wilsona głosiła, że Ameryka nie może pozwolić, aby w star-

solidną Europę. W obliczu poszczególnych mocarstw starożytności, które od wieków wciąż zwalczały się i godziły, idea ta nie mogła być wtedy jeszcze przeprowadzona. Wilson wydawał się „tygrysem“ Clemenceau fantasta. Dla niego nie istniały „prawa ludzkości“. Jego zadaniem było wymusić od sojuszników dla Francji bezpieczeństwo od strony Niemiec, które ze swoją szybko rosnącą gęstością zaludnienia zawsze stanowiły wielkie niebezpieczeństwo dla ubogiej w materiał ludzki Francji. Mogł on to uczynić jedynie z Anglią przeciwko Ameryce.

Sojusz Anglii z Ameryką był w jego mniemaniu jego i Francji zniszczeniem. Trudno było rokować z przedstawicielem Anglii Lloydem Georgem, który otrzymawszy flotę niemiecką, sympatyzował wyraźnie z Wil-

sonem i jego ideami, ale tylko do chwili, aż nastąpiło zatępie-

nie floty niemieckiej pod Scapa Flow. Jednak ostatecznie udało się Clemenceau, pomimo wszystkich rozbieżności wśród przedstawicieli obradujących krajów, doprowadzić do końca sprawę traktatu, a nawet sam Wilson był zmuszony podpisać ten traktat wbrew swoim poglądom.

Oto w krótkim zarysie treść sztuki. Z czysto technicznego punktu widzenia autor bardzo dobrze rozplanował obfitość materiału. Pod względem czasu w niektórych faktach coś niecoś zostało zmienione, co jednak nie wpłynęło na zafałszowanie ogólnego obrazu. Autor potrafił obiektywnie ukształtować historyczne postacie, co niewątpliwie w znacznym stopniu przyczyni się do powodzenia sztuki i znajdzie swój wyraz również w przychylnych krytykach prasy zagranicznej.

UMIERA.....

tu sprawach miał zupełnie inne poglądy, niż ja. Przede wszystkim nie był zdaje się dobrym chrześcijaninem. Ale jednak wybitny to malarz. Tylko niech mi pan powie, doktorze, czy nie był on oszustem? Jeśli sobie mianowicie dobrze przypominam, to Rembrandt przed pięciu, czy może nawet więcej niż pięciu laty umarł w Hull w Anglii. Uciekł on tam w obawie przed wierzy cielami.

— Hull? — wtrącił się jakiś kapitan, który przysłuchiwał się naszej rozmowie. — Nic wspólnego nie miał z miastem Hull! Wiem dokładnie wszystko o tym gagatku. Przed sześciu czy siedmiu laty pojechał do Szwecji. Jeden z moich przyjaciół, który jeździ stale do Gdańska, zabrał go w 1661, czy 1662 roku do Gotenburga. Sam mi to opowiadał, więc napewno tak było.

— Mimo to, kochani przyjaciele — odparłem — Rembrandt umarł w ubiegły piątek. Dzisiaj rano złożyliśmy jego ciało do grobu.

— To dziwne, bardzo dziwne — szepotał Vondel. — Umarł tutaj w mieście, a ja nawet nie wiedziałem, że on jeszcze żyje!

„Hofwyck“, Voorburg, 23 października 1669 r.

Minęły dwa tygodnie i wyda rzyło się wiele rozmaitych wypadków. Napisałem ze szpitala list do pana Konstantyna Huygensa. Ten wytworny człowiek utrzymywał stosunki ze zmarłym mistrzem za czasów księcia Henryka i żywił głęboki podziw dla jego geniuszu. Po trzech dniach otrzymałem od sławnego, już przeszło siedemdziesięcioletniego dyplomaty, odpowiedź:

„...Po tych smutnych przeżyciach zmiana miejsca dobrze panu zrobi. Dlaczego nie odwiedzi mnie pan tutaj w mojej cichej samotni?“

Nie miałem powodu odmówić. Podróż minęła przyjemnie i bez specjalnych przygód (dla tego właśnie była przyjemna). Rzadko tak wykorzystalem urlop, który upiększały rozsądne pogawędki, dobra kuchnia i stałe względy ze strony uprzejmego gospodarza. Nietyle gnębi mnie świadomość, że Rembrandta już niema (Bóg wie, że miał mało przyjaciół w życiu), ile przekonanie o zupełnej bezcelowości wszelkiej walki. Jestem oszołomiony i czuję bóle

w potylicy. Położę się, a jutro dokończę to, co chcę napisać.

Hofwyck, 20 grudnia 1669 r.

Przez pewien czas wydawało mi się, że „świt“ nigdy już nie nastąpi. Musiałem się przeziębować na pogrzebie Rembrandta, bowiem, jak sobie przypominam, w drodze do Voorburg kilka razy wstrząsnął mną dreszcz. Słyszę również, że mój kochany, dobry gospodarz kazał sprowadzić z Haagi trzech lekarzy, a gdy oni nie mogli sobie poradzić z gorączką, wezwał z Leyden młodego profesora, który czynił doświadczenia z korą chinową i z widocznym skutkiem zastosował do mnie swoje lekarstwo; podobno od tego dnia stan mojego zdrowia poprawił się.

Gdy tylko mogłem dźwignąć się w łóżku i poczułem zainteresowanie dla swego otoczenia, poczułem (co dla mnie u moich pacjentów było tak często niezrozumiałe) duchowe wyczerpanie i nie mogłem się pozbierać najprostszymi myślami, które panowały nad moim mózgiem, aż wreszcie krzyknąłem głośno. Musiano mi gwałtem przeszkodzić, abym sobie nie uczynił jakiejś krzywdy.

W ataku gorączki (opowiadał mi to w ubiegłym tygodniu pan Konstanty) staczałem walki Rembrandta. Nie mogłem uwolnić swego biednego, zmęczonego mózgu od wspomnień owego strasznego przedpołudnia w Kościele Zachodnim z uśmiechającymi się tragarzami i klnącymi po pijanemu grabarzami, którzy ze świętą trumną obchodzili się tak, jakgdyby za wierała trupa jakiegoś obwieścia, który dostał butelką w łeb podczas bijatyki.

A jednak, jeśli chciałem dalej żyć, musiałem uwolnić się od tych gnębiących nastrojów; zdawałem sobie z tego sprawę, a mimo to nie mogłem tego wykonać; ta świadomość z kolei potęgowała moje męki, że nie wiem, co stałoby się ze mną gdyby pan Konstanty, aby odwrócić ode mnie ponure myśli, nie był mi sprowadził uczzonego żyda Spinozy.

Już przedtem kilkakrotnie spotykałem się ze Spinozą w Amsterdamie i raz nawet odwiedziłem go w Rijnsburgu, ale w międzyczasie w wirze zajęć codziennych zapomniałem zupełnie o tym czarującym, skromnym człowieku. Z jego idei rozumiałem niewiele, bo-

wiem wogóle szperanie w teologicznych i filozoficznych tematach nie odpowiada moim upodobaniom. Spinoza okazał się darem Boga dla ozdrowieńca po długiej chorobie. Za łaskawą zgodą mojego gospodarza prosiłem tego niezwykłego człowieka, aby mnie możliwie często odwiedzał.

Żył on bardzo skromnie w po bliskiej wiosce Voorburg i po skończonym dniu pracy przychodził często na krótką pogawędkę. Podziwiałem w moim gospodarzu wolność ducha; bowiem gdy tylko ludzie w Haadze dowiedzieli się, że Hofwyck cieszy się łaską najgorszego kacerza tych czasów, natychmiast trzech księży w tej plotkarskiej dziurze zaczęło w swych kazaniach przebąkiwać o wpływach, jakie znowu uzyskali pewni wolnomyśliciele na zwolenników domu Orańskiego.

Pan Konstanty, dowiedziawszy się o tych plotkach, wrzucił jedynie ramionami, więc i ja nie zastanawiałem się dłużej i byłem uszczęśliwiony każdą wizytą tego bystrego młodego żyda o miękkim portugalskim akcencie.

Nie wiem, czy mój gospodarz mówił temu uprzejmemu, dobremu prorokowi o dziwnej chorobie mojego ducha (wielki Boże! jaką przewagę ma ten młodzieniec nad napeczniałym przeciętnym rabinem swego ambitnego narodu!). Ale w niezwykle taktowny sposób Spinoza sprowadził pewnego dnia rozmowę na Rembrandta, opowiadał, jak bardzo przeraziła go wiadomość o nagłej śmierci mistrza, podziwiał jego dzieła, a szczególnie sztychy, które bardziej odpowiadały jego matematycznemu umysłowi, i prosił mnie o informacje, dotyczące ostatnich dni i pogrzebu wielkiego malarza. Przez trzy dni kolejne powtarzał tę zabawę i wreszcie pewnego razu odezwał się zupełnie bezpośrednio:

— Czy wie pan, panie doktorze, że jesteś dojrzały do pobytu w domu warjatów, a tam po dobru nie jest zbyt przyjemnie.

Z niezwykłą jasnością umysłu i spokojem odpowiedziałem:

— Nie ulega wątpliwości, kochany przyjacielu, ale cóż mogę uczynić?

— Napisz pan wszystko, doktorze, co ci leży na sercu, zanim zachorujesz umysłowo. Ja również tak czynię!

Amsterdam, 3 kwietnia 1670.

Kuracja udała się. W moim wieku stwierdzam nagle, że zgola nieoczekiwanie zostałem ojcem książki. Nie miałem zamiaru pisać, bowiem jestem lekarzem, a nie literatem. Te stronice, nie posiadające wartości literackiej, zostaną starannie przechowane wraz z całym moim dobytkiem. Żegnając się z tą umiłowaną pracą, która mi sprawiała tyle radości podczas dni rekonwalescencji. Od tej chwili ręka moja sięgać będzie wyłącznie po skalpel. Oby był on we wszystkich wypadkach tak wiernym i uczciwym, jak pędzel na moim biurku, będący jedyną widomą pamiątką po moim najukochańszym przyjacielu i największym współobywatelu.

i KORONKOWA BIELIZNA w dzisiejszej Rosji sowieckiej

prostytucje dla pary jedwabnych pończoch!

Rzeczywiście stwierdziłam, że jedwabna pończocha wydaje się młodym rosjankom nieomal symbolem wszystkiego, bez czego muszą się obchodzić. A obchodzić się muszą bez wielu rzeczy; bowiem miłość należy tam również do spraw, które zlikwidowano.

— Istnieje jeszcze trochę łóżka; ładnej miłości, ani przedtem, ani potem. Żadnych kwiatów... — powiedziała mi pewna młoda kobieta, a był w tych słowach bezbrzeżny smutek. Te małe pszczołki robocze, tak bezbarwne w swych fartuchach i włóczkowych kostiumach, zaczynają drzeć, gdy widzą kawałek jedwabnej bielizny. Gdy przed świętem rewolucyjnym przez kilka dni zezwolono na sprzedaż bluzek jedwabnych, to zaduszono w tłoku kilka kobiet, takie sceny rozgrywały się na punktach sprzedaży...

W „Grand Hotelu“, gdzie w pomysłowej jadalni, utrzymanej w stylu z 1880 roku, stołują obcorkałowcy, króluje w nocy jazzband (poza to w Rosji zabroniony, jako burżuazyjny) i taniec. Człowiek ma wrażenie, że jest widmem, wśród palm i jedwabnych lamp, jakgdyby był obiektem, wystawianym w muzeum. W Moskwie wiele się mówi o przepychu i elegancji tego zakonserwowanego w spirytusie kawałka Europy na przetrzenie Rosji. W rzeczywistości spotkać tam można kilku inżynierów i przedstawicieli trustów, kilka zagranicznych kobiet, które są dość kulturalne, by się skromnie ubierać, a poza to tu i ówdzie rosjankę, która z jakiegokolwiek względu musi, czy może chodzić do „Grand Hotelu“, nie tracąc przy tym popularności. Wszystkie te kobiety mają styl ludzi z głuchej prowincji; noszą swoją najlepszą suk-

nę, jak zresztą i w teatrze noszą często najlepsze swe ubranie. Suknia taka jest dziełem jakiegoś podrzędnej krawcowej według dawnio minionej mody, z jakiegoś jedwabiu, który udało się zdobyć, płacąc po 800 złotych za metr. Błagano mnie, abym przysłała stroniczkę z jakiegoś żurnalu, bowiem całe numery europejskich gazet są zakazane. Dziwiono się bardzo na widok naszych wydłużonych i wy-

dekoltowanych sukien. Zresztą posiadają oni tam w Rosji również swego rodzaju czasopismo, poświęcone modzie, ale nie uszczęśliwia ono tamtejszych kobiet. Mały wzruszający rekwizyt dumy ujrzałam, gdy poszła z tamtejszymi kobietami do kąpielni, a mianowicie biustonosz. Posiada on tam krój niebywały, zdaje się lansowany przez ich pismo, poświęcone modzie. Kobiety te odkryły jakąś spe-

cialną metodę kombinowania tego pikantnego szczytów garderoby ze starych firanek. Jest to swego rodzaju zwycięstwo wśród powszechnego bankructwa kobiecości. I muszę stwierdzić, że te małe biustonosze ze starego tytułu zrobiły na mnie wielkie wrażenie i więcej mi opowiedziały, niż „Krasnaja Płoszczad“ z setkami ludzi, oczekującymi stale w kolejce przed mauzoleum Lenina...

Alicja Jacob-Loewenson

Znana i wybitnie utalentowana znawczyni i propagatorka żydowskiej muzyki, od jej zarania po dzień dzisiejszy, p. Alicja Jacob-Loewenson, przybywa do Łodzi, jako gość humanitarnego towarzystwa Montefiore Bnej-Brit. Wykłady swe artystka bogato ilustruje bardzo starannie dobrane utwory wybitniejszych kompozytorów żydowskich, jednocześnie kładzie nacisk na pieśni i tańce ludowe nieznanych twórców.

Do tej ilustracji muzycznej służą płyty gramofonowe i fortepian, który p. Loewenson mistrzowsko opanowała.

Głębokie, a zarazem niezwykle interesujące jej referaty wygłoszone w tylu stolicach Europy, szeroko rozślawiły imię tej wielkiej artystki, badaczki muzyki, świetnej recytatorki, pianistki i kompozytorki. Cały szereg artystów mu-

zycznych pisał o p. Loewenson w słowach pełnych entuzjazmu.

P. Loewenson przeprowadza te-

Adalbert Chamisso



znakomity poeta, którego w dzieciństwie rewolucja wypędziła z Francji do Niemiec, gdzie się naturalizował. Ur. 30.I. przed 150 laty.

zę, że w muzyce żydowskiej pełno jest pierwiastków wschodnich. Łączy, porównuje i wykazuje wgląd sięgające pokrewieństwa muzyki żydowskiej z muzyką innych narodów. Wędruje po różnych epokach, prądach, krajach. Omawia żydowską muzykę na Wschodzie i Zachodzie, muzykę synagogalną, ludową, teatralną, najnowsze modernistyczne prądy i t. d.

Nie dziwnego, że muzykalna Łódź z wielkim napięciem czeka na prelekcję p. Alice Jakob-Loewenson, na jej dźwięczne i pouczające słowo i na wspaniałe melodie, w których tyle tkwi prawdziwej, z serca płynącej muzyki.

Publiczność będzie miała okazję usłyszeć p. Loewenson w środę, dnia 28 stycznia o godz. 8 wiecz. w lokalu stowarzyszenia kobiet żydowskich „WIZO“, Stenkiewicza nr. 26.

Spełnienie klasycyzmu

1756 — Wolfgang Amadeusz Mozart — 1931



WOLFGANG AMADEUSZ MOZART

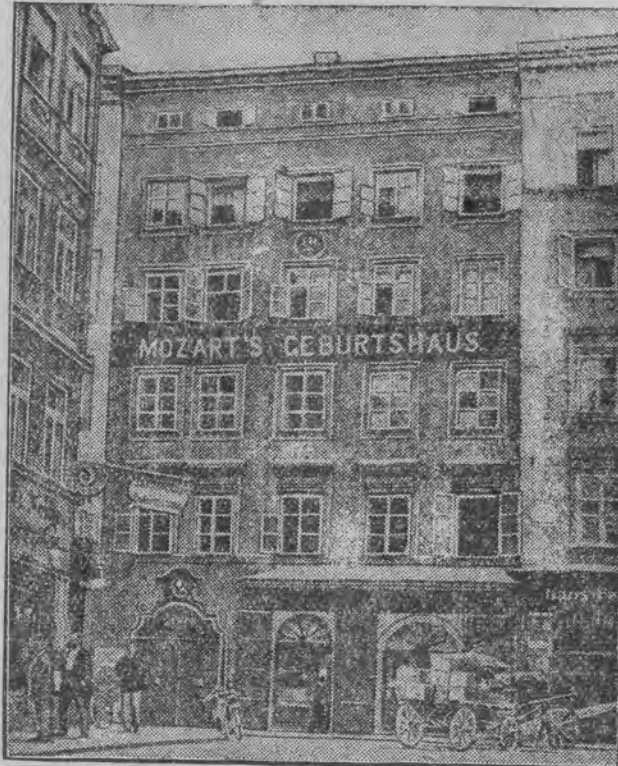
W tych dniach minęło 175 lat od dnia urodzin genialnego kompozytora, którego nielitościwa śmierć wydarła światu już w 35 roku życia, a który jednak pozostawił potomnym kilkadziesiąt dzieł o nieprzemijającym pięknie i wartości.

Wiek XIX widział w Mozarcie „genjusza radości i miłości” w muzyce, widział go otoczonym amorkami i rokokowymi perukami, sunącymi w takt menueta. Pozwalano się kołysać jego wdzięcznymi melodjami, wymieniano jego nazwisko z podziwem, ale jednak nie wymieniano go jednym tchem z Beethovenem. Dość długo dzielili on los Haydna — uważany za herolda heroicznego stylu rewołucyjnej Beethovena. Gdy pojawiło się naukowe traktowanie dorobku muzycznego ludzkości, poczyniono nieoczekiwane odkrycia: to, co uważano za specyficznie „mozartowskie”, okazało się dorobkiem całego tego okresu. Kołysać potrafił również inni, wykwinął uśmiech widniał również na ustach współczesnych Mozartowi włochów. Starożytne opery młodocianego Mozarta nie mogły się utrzymać, jako szczyt swego gatunku. Ale oczyścił się horyzont dla faktycznej istoty Mozarta, dla twórczego czynu tego genjusza, który zreasumował i swą twórczością ukoronował nieomal całe stulecie rozwoju muzyki zachodnio-europejskiej.

Przywołują sobie zapewne jeszcze wszyscy, których muzyka i jej rozwój interesuje, że nie chcieli go tolerować obok Wagnera, jako równoznacznego obok potężnego dramatu muzycznego, opiewającego mity o bogach i bohaterach, opera Mozarta wydawała się nikłą igraszką. Dzisiaj widzimy w niej spełnienie opery. Zbudziliśmy się z oszłomienia, w jakie pograżyła nas narkotyczna sztuka. Nauka o muzyce wykonała wstępny pracę przygotowawczą. Twórczy prąd, który pojawił się po wojnie pod nazwą „nowej muzyki”, zakończył przemianę poglądów. Odkryliśmy

nieśluchaną wszechstronność dramatycznej muzyki Mozarta, nauczyliśmy się rozumieć jego późniejsze kompozycje instrumentalne, jako podstawowe typy muzyki 18 stulecia o idealnie indywidualnym wyrazie.

Oczywiście do dnia dzisiejszego działa z niezmienną młodzieńczą świeżością czar melodji i czar brzmienia tej muzyki. Ale to nie wyczerpuje sztuki Mozarta. Ta pozornie nieuchwytna gra motywów i melodji jest w rzeczywistości gmachem dźwięków, zbudowanym na największej logice i duchowej koncentracji. W tym gmachu działają siły o takiej samej żywiołowości, jak w symfonii Beethovena. Ba, bogactwo odczucia i charakterystyki, zaklęte w artystyczną formę w partyturze „Don Juana”, „Wesela Figara”, czy opromienionym najwyższą dojrzałością „Flecie zaczarowanym”, nie posiada nie sobie równego w całej muzyce dramatycznej.



Dom w Salzburgu, w którym urodził się genialny kompozytor.

Coprawda w muzyce Mozarta za podstawę wielkości. Równanie widzimy i nie czujemy walgi między wolą twórczą i kształtem jest tu podstawą, która przez wielu uważana jest

Wszystko zgadza się i harmonizuje. Koncert fortepianowy w swej wesołej, wirtuozowskiej radości nosi w równym stopniu piętno doskonałości klasycznej, co partytura operowa. Nie jest konieczne cytowanie pierwszego finału z „Wesela Figara”, który w rzeczywistości jest najdoskonalszym muzycznym ukształtowaniem akcji dramatycznej, jaką w ogóle dała muzyka po dzień dzisiejszy. Również mniej znane fragmenty z dojrzałych oper Mozarta są arcydziełami odzwierciedlenia. Całkowite ujarznienie sił uczuciowych w utworze, czysta radość absolutnej sztuki, pokrywająca nawet kompozycje o namiętnym nastroju zasadniczym, — oto co najbardziej podziwiamy w muzyce Mozarta. Dlatego dla nas, którzy pragniemy się wyzwolić z chorobliwego subiektywizmu na rzecz konstrukcyjnej sztuki dla sztuki, muzyka Mozarta jest ideałem muzyki w ogóle.

— KONIEC —

FRYDERYK BOUTET

Ciepłe powietrze buduaru było przepojone delikatnym zapachem perfum. Róża Pomone po rannej kąpieli odpoczywała na kozetce, otulona w miękkim, białym szlafrocze i przeglądała pocztę podczas gdy pokojówka Klementyna polerowała paznokcie na nóżkach swej pani. W kącie pokoju siedział pan Maks Linteau, przyjaciel domu, czterdziestoletni elegancki sportowiec, wielokrotny milioner. Zagłębiony w gazetę, czytał sprawozdanie z Music - Hallu, w którym wychwalano jego przyjaciółkę i pisano o jej wielkich sukcesach.

Nagle Róża podskoczyła. — Nie... coś podobnego...! — Mogłam panią skaleczyć! — szepnęła przestraszona Klementyna.

— Co się stało? — zapytał pan Linteau.

— Masz, czytaj! Pan Linteau wstał i wziął list, który podała mu Róża; koperta była żółta, a wewnątrz znajdował się zwykły linjowany papier. Milioner obejrzał w pierw kopertę, na której dużymi, niezgrabnymi literami było napisane:

„Panna Germaine Moreau u pani Róży Pomone”.

Następnie przeczytał list: „Moja droga siostrzenico! Do noszę ci, że cię wkrótce odwiedzę...”

— Kto to jest tak osoba... ta Wiktorja Moreau...? — spytał Maks Linteau.

— Moja ciotka. Mówiłam ci, że mam na wsi ciotkę, starą wieśniaczkę... a ta Germaine Moreau, do której ona pisze, to ja... przypuszcza ona, że jestem pokojówką u niej... pani Róży Pomone... zobacz, co pisze ona w końcu listu.

„...przyjeżdżam we wtorek o wpół do pierwszej w południe; nie potrzebujesz oczekiwać mnie na dworcu... o tej porze twoja pani napewno je obiad... Pan Bcurmiot jedźcie razem z mną; czy go pamiętasz? Jest

SZKODA!

on sklepikarzem i zawsze ci da wał lodowaty cukier... orjentuje się w Paryżu i odwiedzi mnie do ciebie...

— Cóż teraz pocznę? — krzyknęła Róża Pomone z rozpaczą. Pan Linteau zastanawiał się przez chwilę, poczem rzekł:

— Musisz ją przyjąć... przyjeżdża przecież zdaleka specjalnie po to, aby się z tobą zobaczyć...

— Naturalnie, że ją przyjmę... Czy chociaż przez chwilę sądziłeś inaczej? Ale w jaki sposób to uczynię? Ona przypuszcza nadal, że jestem przyzwoitą dziewczyną, która od dziesięciu lat jest pokojówką u bogatej pani... Gdy po raz ostatni byłam u niej w Auvergne, ubrałam się bardzo skromnie. Gdy ciotka ujrzy mnie tutaj, od razu domyśli się wszystkiego... jest ona prostą wieśniaczką, ale jest bardzo nądra... i nie chciałabym, aby dowiedziała się... jak żyję... umarłaby ze wstydu... Musisz mnie zrozumieć Maksie, ja się jej nie wstydzę, nie wstydzę się również mojej przeszłości; byłam małą dziewczynką wiejską, a potem pokojówką... Gdy wreszcie moje życie zupełnie się zmieniło, wówczas napisałam jej, że mam nowe miejsce... pisałam jej regularnie pieniądze... niezbyt wielkie sumy, aby nie mogła się niczego domyśleć... nie przypuszczałam, że odwiedzi mnie w Paryżu... a teraz nagle przyjeżdża...

Maks Linteau patrzył ze wzruszeniem na Różę Pomone. Pознаł ją już jako aktorkę z powodzeniem i nigdy nie troszczył się o jej przeszłość.

— Jesteś najlepszą kobietą jaką znałem kiedykolwiek. I znam świetny środek na wybrnięcie z tej sytuacji... Twoja ciotka przyjeżdża tylko na trzy dni... akurat teraz nie masz prób... na te trzy dni przy-

mij tę rolę, którą grasz wobec niej od lat. Klementyna zagra ciębie a ty pokojówkę...

Róża krzyknęła radośnie: — Naturalnie! To będzie cudowne! Jedyny środek! Klementyno będziesz przez trzy dni Różą Pomone... ubiorę cię w moje klejnoty i dam ci dwie suknie, które potem sobie zatrzymasz.

Klementyna, ładna blondynka, uśmiechnęła się i skłoniła grzecznie:

— O ile łaskawa pani sobie życzy.

— Nie zapomnij tylko o tem że musisz do mnie mówić. Germaine.

— Dobrze, łaskawa pani.

— A czy ja będę mógł przychodzić? — spytał Maks Linteau.

— O ile twej roli przy Klementynie nie będziesz grał... a dobrze!

I gdy we wtorek pani Wiktorja Moreau, zgarbiona i zmęczona przybyła do eleganckiego mieszkania, zastała w niem swoją siostrzenicę w ciemnej sukience i białym fartuszkowi w roli eleganckiej pokojówki...

Przywitanie było bardzo serdeczne. Staruszka wciąż opowiadała o szczęśliwym wypadku, który pozwolił jej odhyć tę podróż... Trzy dni szybko minęły. Róża z ciotką mieszkaly w pokoju Klementyny, podczas gdy ta ostatnia spoczywała pod puchową kołdrą Róży. Klementyna rozmawiała kilkakrotnie z ciotką Różą w obecności pana Linteau, który nie mógł się powstrzymać od ciągłego spoglądania z zachwytem na Różę, która w stroju pokojówki wyglądała prześlicznie.

W końcu nadszedł dzień wyjazdu i Róża odwiozła ciotkę na kolej. Młoda kobieta była bardzo smutna. Stara wieśniaczka była jej krewną i kto wie, czy nie przyjeżdżała jeszcze

kiedykolwiek. Lecz i ciotka była w złym humorze.

— Powiedz mi, Germaine... rzekła nagle, — twoja pani jest kokotą, nieprawdaż?

Róża podskoczyła, lecz stara chwyciła ją za rękę i mówiła spokojnie dalej.

— Tak, tak, widziałam przecież ten luksus... męża ona nie ma... A ten pan, co do niej przychodzi... nasz aptekarz powiedział mi już kiedyś: pani siostrzenica, matka Wiktorjo, służ u kokoty, u osoby z kabaretu... nazywa się ona Róża Pomone, dużo się o niej mówi... — tak, tak mi powiedział.

Róża bąknęła coś pod nosem.

— Musi ona mieć sporo odłożonych pieniędzy, — rzekła ciotka, — byłam bardzo ciekawa, jak ona wygląda... i teraz martwię się, moja droga, że jesteś pokojówką... tak, tak, ty jesteś o wiele ładniejsza od niej... dlaczego nie jesteś na jej miejscu? Ten pan, który do niej przychodzi, patrzył na ciebie... tak, dokładnie to widziałam... jestem pewna, że podobalabyś mu się więcej od twej pani, gdybyś nosiła jej suknie... Nie mówię, że postępujesz źle, chcąc zostać uczciwą dziewczyną... o nie... ale przez całe życie będziesz musiała szukać miejsca... wątpię, czy wyjdiesz za męża...; ja zostawię ci tylko mój domeczek. Gdy o tem wszystkim myślę, martwię się, a szczególnie teraz... sądziłam, że dobrze cię wychowałam, ale może nie miałam racji... Nie bierz mi tego za złe, moje dziecko, ale nie rozumię tego...

Taksówka zatrzymała się przed dworcem, gdzie już czekał na ciotkę towarzyszy podróżny. Żegnając się z siostrzenicą ciotka szepnęła jej do ucha:

— Szkoda, że nie jesteś na jej miejscu! Umarłabym spokojnie!

Tom. Dw.